ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 41 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 117
Czwartek 28 Kwietnia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

400.000 żołnierzy

walczy na jednym odcinku frontu chińskiego

Komunikat chiński donosi, że w okolicy m. Tajerdżuan wojska chińskie przeszły do ogólnej ofensywy na szerokim froncie i zajęły szereg wsi. W rejonie m. Yihsien trwają zaciekłe walki, przy czym Japończycy posługują się wielką ilością samolotów. Sytuacja na tym najważniejszym odcinku frontu uważana jest przez dowództwo chińskie za tymbardziej zadawalającą, że siły japońskie i chińskie działające w tym rejonie, są mniej więcej równe liczebnie i wynoszą z każdej strony po 200 tysięcy żołnierzy.

Prasa chińska donosi o szeregu walk, stoczonych przez partyzantów chińskich w rejonie między Tientsinem a Paotingiem, t. zn. na głębokich tyłach przeciwników. Na innym froncie, pod Szanghajem, wskutek działań partyzantów chińskich Japończycy zawiesili komunikację na szeregu dróg wodnych, m. in. na kanale Suczew — Czeek, znanym z okresu walk szanghajskich.

W związku z krytyczną dla Japończyków sytuacją na front Tajerdżuan wciąż przybywają nowe oddziały japońskie. Z Tsin-Dao przybyła 102-ga dywizja gen. Kato, zaś z kolei Pekin — Hankau została przerzucona pod Tajerdżuan 14-ta dywizja „gen. Doihary". Świeżo przybyłe oddziały japońskie prowadzą natarcie w rejonie Idżow i Tsaodżuan.

Kulisy nowego przesilenia w państwie Faraonów

Szara eminencja Egiptu

Z Kairu donoszą, iż Rząd egipski ustąpił. Oficjalnie ogłoszono, że król Faruk przyjął dymisję premiera Mohameda Mahmuda Paszy, powierzając mu równocześnie misję tworzenia nowego Rządu. Już przed 4-ma dniami rezygnacja obecnego gabinetu była zapowiedziana. Trudności polegają na tarciach, zachodzących między członkami Rządu a kancelarią cywilną króla. Premier Mohamed pragnął przeprowadzić po dokonanych pomyślnie wyborach rekonstrukcję Rządu, chcąc, aby nowy Rząd był wiernym odbiciem nowego układu sił w parlamencie. Szef kancelarii cywilnej króla Ali Maher Pasza sprzeciwił się proponowanej rekonstrukcji, wskutek której poza nawiasem Rządu znaleźliby się zbliżeni do niego ministrowie. Gabinet bowiem składał się dotąd z 6 posłów, 6 senatorów i 6 polityków, narzuconych przez otoczenie króla z poza parlamentu. Premier Mahmud Pasza pragnął usunąć osoby, stojące poza parlamentem z Rządu i na tym tle doszło do konfliktu, wskutek którego premier zgłosił rezygnację całego Rządu. Najbliższe wydarzenia ujawnią układ sił w Egipcie: czy premier Mohamed Mahmud Pasza, czy też szef kancelarii cywilnej i doradca króla Ali Maher Pasza, szara eminencja Egiptu, osiągną decydujący wpływ na życie polityczne.

„Żelazna Gwardia"

to była banda morderców i zbrodniarzy

Dzienniki rumuńskie ogłaszają nowy materiał, skonfiskowany przez władze, a świadczący o zbrodniczej działalności faszystowskiej organizacji. „Żelazna Gwaria" nawet po jej prawnym rozwiązaniu. Z ogłoszonych dokumentów wynika, że przewódca Żelaznej Gwardii podniósł w dn. 13 stycznia 1937 r. trzech zabójców premiera Duca, t. j. Constantinescu, Belimace i Caranica do najwyższej w hierarchii organizacji. Świadczy to o ścisłej łączności pomiędzy zabójcami a Żelazną Gwardią, która w ten sposób nagradza zbrodnię, popełnioną w Sinaja. Poza licznymi ulotkami wzywającymi do terroru, władze skonfiskowały również listy członków, dowodzące o przenikaniu zbrodniczej działalności Żelaznej Gwardii do szeregów młodzieży szkolnej od 1-ej do ostatniej klasy licealnej. Władze są w posiadaniu licznych spisów członków organizacyj, zbliżonych do Żelaznej Gwardii, jak Braterstwo Krzyża i Rezerwy Młodzieży Szkolnej. Skonfiskowane dokumenty uwydatniają także próby przedostania się żywiołów zbrodniczych do organizacji młodzieżowej „Strajeri" a nawet do organizacyj wychowania fizycznego. Jeden z dokumentów zapowiada utworzenie sądów wyjątkowych, których celem jest karanie przeciwników Żelaznej Gwadrii natychmiast po dojściu tej organizacji do władzy. Inne dokumenty stwierdzają, że członkowie organizacji przetrzymywali nielegalnie tajne akty państwowe, jak również posiadali składy broni i materiałów wybuchowych.

Największe w dziejach Ameryki manewry lotnicze

Departament wojny Ameryki ogłasza, że w okresie pomiędzy 1 a 20 maja odbędą się największe w historii Ameryki manewry powietrzne. Zadaniem manewrów będzie jednoczesny atak i obrona wybrzeży amerykańskich na Atlantyku i Pacyfiku.

Na frontach hiszpańskich

Ministerium obrony Hiszpanii komunikuje:

Na froncie armii wschodniej na odcinku Llavorsi odebraliśmy nieprzyjacielowi wzgórze Valagredo i zdobyliśmy okopy nieprzyjacielskie na północny zachód i na południe od Valagredo. Na odcinku Tremp odparliśmy natarcie nieprzyjaciela na stanowiska nasze w Tossal Doba na północ od San Roman de Abella i stanowiska pod Pesonada.

Na froncie Estramadury odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela na Villar del Pedroso, Carrascalejo i iSerra Altamira.

Komunikat kwatery głównej gen. Franco donosi: Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych na odcinku Alfambra zdobyliśmy wsie Ababrij i Jorcas. Na odcinku Elulve posunęliśmy się o 7 klm. naprzód, obsadzając ważne pozycje nieprzyjacielskie. Na wybrzeżu linie nasze przesunęły się naprzód o 2 klm.

***

„Daily Telegraph" donosi z Gibraltaru, że w Algeciras wylądowało kilka tysięcy wojsk marokańskich, które zostały skierowane na front.

Śladyna Alasce

zaginionego lotnika sowieckiego Lewoniewskiego

Amerykańskie ministerium wojny otrzymało wiadomość od sierżanta Morgana z korpusu sygnalizacyjnego, stacjonowanego w Point Barrow na Alasce, z której wynika, że w czasie ekspedycji mieszkańców wsi Oliktuck, położonej o 140 mil na południo wschód od Point Barrow zauważono w dniu 19 lub też 20 sierpnia 1937 r.

JAKĄŚ MASĘ, SPADAJĄCĄ W WODĘ.

Świadkom tego zdarzenia tubylcom wydaje się, że słyszeli przy tym również i huk motoru samolotu.

Następnego dnia w tym samym miejscu obserwowano na morzu

SZEROKO ROZLANĄ OLIWĘ.

Jeden z białych traperów stwierdził również, że w ciągu kilku dni obserwował na wodzie rozlaną oliwę. Przypuszczalnie chodzi tu

O KATASTROFĘ SAMOLOTU LEWONIEWSKIEGO,

który, jak wiadomo, w tym okresie czasu wystartował z Moskwy do Stanów Zjednoczonych, kierując się przez biegun północny.

Ruina hitlerowskiej gospodarki

Ambasador niemiecki w Ameryce zakomunikował departamentowi stanu, że Niemcy z powodu braku dewiz muszą zrezygnować z udziału w wystawie światowej w Nowym Jorku w 1939 r.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda ciepła, przy słabych wiatrach wschodnich. W Polsce południowej zachmurzenie dość duże z możliwością orobnego deszczu, poza tym umiarkowane lub niewielkie.

Z krwawej kroniki Palestyny

Ubiegłej nocy w okolicy miasta Hebron doszło ponownie do utarczki między policją brytyjską a grupą arabskich terrorystów. Jeden z Arabów został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Tej samej nocy, w lecie, w okolicy Akko został przez nieznanych sprawców zibity jeden z szeików arabskich.

Sytuacja w Akko jest bardzo naprężona z powodu przedłużającego się strajku głodowego w znajdującym się tam obozie koncentracyjnym. Cała ludność miasta sympatyzuje z więźniami obozu, wobec czego wzmocniono posterunki policji brytyjskiej.

Nowe antyżydowskie

zarządzenia w „Trzeciej" Rzeszy

Feldmarszałek Goering, jako pełnomocnik dla przeprowadzenia planu 4-ro letniego, wydał zarządzenie, w myśl którego wszyscy żydzi, obywatele Rzeszy obowiązani są do zameldowania odpowiednim władzom swego stanu posiadania zarówno na terenie Rzeszy, jak i stan posiadania zagranicą. Zwolnieni od obowiązku składania zeznań są żydzi, których majątek ogółem nie przekracza 5.000 marek. Żydzi, obywatele państw obcych, zamieszkali na terenie Rzeszy, mają obowiązek złożenia zeznań co do majątku, posiadanego jedynie w granicach Niemiec.

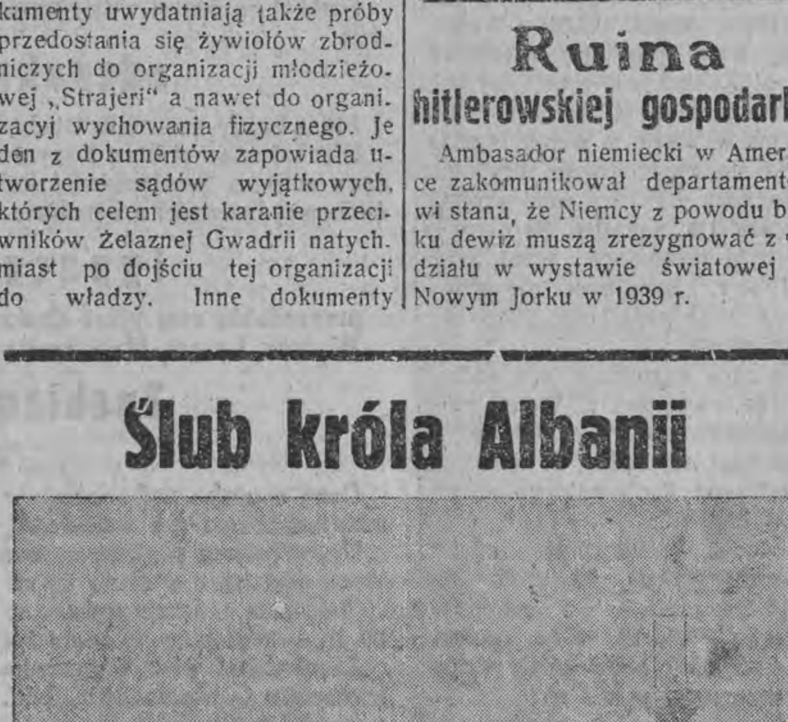
Jednocześnie zarządzono, by w wypadku sprzedaży lub dzierżawy przedsiębiorstwa rzemieślniczego lub też obiektu rolnego, lub leśnego, gdy jako jedna ze stron występuje żyd, składano odpowiednie zameldowanie władzom. Również na otwarcie nowego zakładu rzemieślniczego, lub filii przedsiębiorstwa już istniejącego, wymagane będzie specjalne zezwolenie.

Zarządzenie niniejsze, jak donosi niemieckie biuro informacyjne, ma na celu ustalenie żydowskiego stanu posiadania w Rzeszy.

Uratowani z pod lawiny

Z Innsbrucku donoszą, że w dolinie Stubai (Austria) lewina zasypała dwuch ludzi. Ekspedycja ratunkowa, złożona z 60 osób, zdołała odnaleźć i uratować zaginionych.

Ślub króla Albanii



OGÓLNY WIDOK TIRANY, STOLICY ALBANII.

Wczoraj rano w pałacu królewskim w Tiranie, odbył się obrzęd zaślubin króla Zogu z hrabianką Apponyi. Ślub cywilny odbył się zgodnie z obowiązującymi w Albanii ustawami.

Ceremonie ślubne na dworze królewskim były największą z uroczystości jakie dotychczas odbyły się w Albanii.

Podróż informacyjna

przedstawiciela angielskiej Partii Pacy po Europie Srodkowej

Do Pragi czeskiej przybył samolotem członek angielskiej Partii Pracy Arthur Henderson, powitany na lotnisku przez przedstawiciela M. S. Z. Henderson przybył z Budapesztu a w Pradze zabawi do piątku. Podróż jego ma charakter informacyjny.

We wtorek Henderson był obecny na posiedzeniu Izby, przy której to sposobności odbył kilka rozmów z członkami czeskiej partii socjalistycznej.

Traktat przyjaźni

pomiędzy Turcą i Grecją

Dziś przybywają do Aten, w celu podpisania nowego traktatu turecko - greckiego, premier Turcji, Dżelal Bayar, i minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras.

Traktat przewiduje między innymi, że jeśli jeden z sygnatariuszów zostanie zaatakowany, drugi zobowiązany jest do zachowania neutralności. Na wypadek wojny Grecja i Turcja odbyć mają wspólne narady, celem zadecydowania polityki, zgodnej z ich interesami. Nowy traktat, który jest uzupełnieniem paktu, podpisanego przez oba państwa we wrześniu 1933 r. w Ankarze, pozostanie w mocy przez dziesięć lat.

Lot litewski przez Atlantyk

W lecie r. b. ma wystartować w New Jorku do Litwy do samotnego lotu nad Atlantykiem znany wśród litewskiej emigracji w Ameryce lotnik Szaltenis. Projektuje on odbyć lot na maszynie własnej konstrukcji.

„Ozon" po zdarzeniach ostatnich

Wywiad przedstawiciela „Iskry"

z gen. St. Skwarczyńskim

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński udzielił przedstawicielowi ag. „Iskra" wywiadu co do zdarzeń ostatnich w „Ozonie". Przytaczamy kilka ustępów z tego wywiadu w brzmieniu dosłownym, tak, jak mówił gen. Skwarczyński (podkr. „Gazety Polskiej").

„NAPRAWA" I TRADYCJE J. PIŁSUDSKIEGO.

„...„Legenda" o „kursie naprawiackim" w O. Z. N. zaistniała już od pierwszej chwili objęcia przeze mnie szefostwa Obozu. Chcąc tym najzupełniej dowolnym i fałszywym pogłoskom położyć kres, w przemówieniu swoim na zjeździe przewodniczących okręgów O. Z. N. w dniu 21.II br. apelowałem do przeciwników O. Z. N., **aby nie przyczepiali mi żadnej grupowej etykietki, a podjęli rzeczową dyskusję** na temat zasad głoszonych przeze mnie; niestety **dyskusji takiej nikt nie podjął.**

Mogę tylko stwierdzić jasno, że w polityce Obozu nie ma mowy o żadnym zwrocie na lewo; kierunek jej zakreślony jest przez deklarację ideowo - polityczną O. Z. N. z dnia 21.II 1937 r. od której na krok nawet ani na lewo, ani na prawo nie odstąpiliśmy i odstąpić nie zamierzamy.

Ostatnio na łamach prasy pewnego kierunku politycznego pojawiły się insynuacje, że O. Z. N. zboczył od tradycji Józefa Piłsudskiego. Oczywiście wobec Panów z pod tych znaków nie odczuwam najmniejszej potrzeby udowadniania fałszu ich twierdzenia. O wierności wobec zasad Wielkiego Marszałka świadczą nie słowa tylko, lecz całe życie moje i moich przyjaciół z Obozu; wątpię czy ktoś z tego typu krytyków **ma uczciwe i moralne prawo** do formułowania takich zarzutów".

SPRAWA P. POSŁA BUDZYŃSKIEGO.

— „Sprawa ta jest zupełnie jasna". — Tygodnik „Jutra Pracy" od dłuższego już czasu zajmuje stale w stosunku do O. Z. N. stanowisko nielojalne. Jednym z objawów tej nielojalności jest też stosunek tego pisma do organu Obozu „Gazety Polskiej".

Parokrotne z mej strony ostrzeżenia pozostały bez rezultatu. „Jutro Pracy" kultywowało uparcie swój brak konsekwencji.

Sądzę, że jest nie do pomyślenia, aby w najluźniej nawet związanej grupie politycznej, podobny stan rzeczy mógł być **tolerowany i uchodzić bezkarnie. Z faktu tego wyciągnąłem prostą i logiczną konsekwencję** w postaci wykluczenia z Obozu naczelnego redaktora „Jutra Pracy", posła Budzyńskiego.

SPRAWA Z. M. P.

— „Byłe Kierownictwo Związku Młodej Polski obserwowałem uważnie od chwili objęcia szefostwa O. Z. N. Odrazu wydał mi się dziwnym fakt, że Związek Młodej Polski, któ ry jako odłam t. zw. „Falangi" wstąpił do OZN., zachowuje nadal z tą grupą bliski i przyjazny stosunek. Siłą rzeczy nasuwało mi się podejrzenie, że za tymi przyjaznymi kontaktami kryje się w dalszym ciągu ścisły stosunek organizacyjny.

Tolerowanie nadal takiego stanu rzeczy uważałem za wysoce **niemoralne i niedopuszczalne** w ramach zasad organizacyjnych O.Z.N., toteż po przez władze „Służby Młodych" domagałem się stanowczo od kierownika Związku Młodej Polski, by zdecydowanie odciął się od współpracy i wszelkich kontaktów z „Falangą".

Sądzę, że to moje wyraźne stanowisko stało się bezpośrednią przyczyną wyłamania z szeregów Związku Młodej Polski jego b. kierownika z grupą zwolenników. W stosunku do jednostek, wykazujących się brakiem dyscypliny organizacyjnej, zmuszony byłem wyciągnąć znane, ostre konsekwencje.

Z przyjemnością mogę stwierdzić dziś, że **znakomita większość młodzieży**, zorganizowanej w Związku Młodej Polski, **karnie pozostała w szeregach organizacyjnych i lojalnie podporządkowała się nowemu**, wyznaczonemu przeze mnie kierownictwu Związku.

Zawsze byłem, jestem i będą zwolennikiem **zdrowego i pozytywnego nacjonalizmu, mającego na celu dobro narodu i Państwa Polskiego".**

Niektóre pisma podają, mówiąc nawiasem sensacyjne rewelacje, że w Związku Młodzieży Polskiej z okresu rządów p. Rutkowskiego istniały jakieś „tajne organizacje" typu „masońskiego" (w sensie struktury organizacyjnej) — „Stalowi rycerze" i „Rycerze wolności". To już są, rzecz prosta, dziecińtwa, ale charakterystyczne bądź co bądź dla psychologii środowiska.

***

P. gen. Skwarczyński podkreślił — **zgodnie z prawdą**, że nie ma ani mowy o tym, by „Ozon", stojący na gruncie „zdrowego i pozytywnego nacjonalizmu", zamierzał „konsolidować" lewicę polską.

Przed strajkiem na E.K.D.

Ultimatum Związku Klasowego dla dyrekcji

Ponieważ dyrekcja EKD dotychczas nie chce zlikwidować zatargu, jaki powstał w tym przedsiębiorstwie i tylko dzięki lojalności pracowników dotychczas nie zamienił się w walkę strajkową — Związek Prac. Komunal. i Inst. Użyteczności Publ. wystosował do tejże dyrekcji list z żądaniem kategorycznym:

1) Uznania umowy zbiorowej, zawartej między Sp. Akc. Elektrycznej Kolei Dojazdowej Warszawa - Grodzisk a Zarządem Związku Zaw. Prac. Tramwajowych i Kolejek Dojazdowych t. zw. „Frakcji Rewolucyjnej", z dnia 15 maja 1937 r. — za wygasłą, oraz niezwłocznego przystąpienia do rokowań z przedstawicielami pracowników o zawarcie nowego układu zbiorowego na podstawie przedłożonego dyrekcji projektu.

2) Zaprzestania szykan i represyj, stosowanych wobec pracowników oraz cofnięcia zawieszenia motorowego, Kazimierza Sokolińskiego, pozbawionego jakichkolwiek podstaw prawnych.

Żądania powyższe Związek uzasadnia faktem, że umowa zbiorowa z dn. 15 maja 1937 r. zawarta została w okolicznościach wyjątkowych, przy czym obejmuje ona tylko pracowników ruchu, pozostawiając poza nawiasem ⅔ ogółu pracowników EKD, nadto że Organizacja klasowa umowy tej dotąd nie aprobowała i nie zamierza jej akceptować. Z tego też względu logicznym zakończeniem długotrwałego zatargu jest zawarcie nowego układu zbiorowego, obejmującego wszystkich pracowników i uwzględniającego te postulaty, które przy zawieraniu umowy poprzedniej nie zostały wzięte pod uwagę.

Nieotrzymanie odpowiedzi w terminie jaknajkrótszym — brzmi list Związku — będziemy uważali jako uchylanie się dyrekcji od rokowań nad zawarciem nowego układu, wyciągając stąd właściwe konsekwencje.

A więc strajk na EKD znów grozi pasażerom — na skutek niezrozumiałego uporu Dyrekcji.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego w Hajnówce Zł. 4.40.

Zofia Tokaj Zł. 1.50.

Na sali sadowej

Proces Idzikowskiego i Michalskiego

Szósty dzień rozprawy

W procesie Idzikowskiego i Michalskiego już dwa dni zeznają świadkowie. Obecnie Sąd bada jedynie świadków ze strony Idzikowskiego, wobec czego pozostali oskarżeni są nieobecni.

W świetle zeznań świadków osoba Idzikowskiego nabiera barw coraz bardziej ujemnych. Świadkowie twierdzą, że Idzikowski był bardzo niepopularny i że się go powszechnie aż bano.

Oskarżony Idzikowski zadaje pytania świadkom tonem raczej napastliwym. Większość pytań ma na celu uzyskanie potwierdzenia wyliczonych przez niego własnych zasług dla obrony interesów rzemiosła, a jednocześnie obniżenie wartości zeznań świadków,

W sprawie brylantu wszyscy zeznają, iż osk. Idzikowski wziął go z rąk Wendta... co dalej stało się z tym klejnotem, jak dotąd, niewiadomo.

Pierwszy świadek jubiler Kozłowski nie wiele wniósł do sprawy. Pamięta tylko fakt kupna brylantu i oprawienia go w szpilkę.

Drugi świadek Zabęski — syndyk Związku Cechów Piekarzy, oświetla rzeczy ciekawsze. Cechy zabiegały o zezwolenie sprzedaży drożdży. Ponieważ kartel na to się nie zgadzał, jako rekompensatę cechy otrzymały od kartelu najpierw 10.000 zł. jednorazowo, potem 3,000, a potem po 1,100 zł. rocznie. Sumy te były wpłacane na t. zw. „konto separatum". Gdy wpłynęła suma 10,000 Wendt, który dużo pieniędzy własnych dawał Związkowi, prosił, by mu zwrócono 3,000 zł. Świadek tę sumę mu wypłacił, a Wendt miał ją zużyć na kupno owego brylantu.

Świadek mówi i o owej akcji w obronie 1% podatku. Sprawa ta już była załatwiona przez Sejm w 1932 r. i bynajmniej nie groziło, by stopa podatkowa miała być podniesiona.

Świadek dementuje oświadczenie Idzikowskiego, iż Wendt był alkoholikiem.

Świadek stwierdza, że stosunek Wendta do Idzikowskiego zepsuł się w 1933 r.

Świadek Tschirschnitz, mistrz piekarski, słyszał, że Idzikowski pieniądze wziął od członków Związku Piekarzy. Czy istniała ewentualność podniesienia stopy podatku, świadek nie wie.

Świadek słyszał, że był kupiony brylant, ale czy dla Idzikowskiego czy dla Michalskiego — nie wie. Świadek był na „zebraniu" u Langnera, gdzie uchwalono składkę na „obronę prawną".

Świadek Grasberg wielu rzeczy nie pamięta i Sąd musi mu zadawać szereg pytań, by wreszcie coś sobie przypomniał. Stosunki Wendta z Idzikowskim były dobre i popsuły się na tle spraw organizacyjnych. Idzikowski mówił świadkowi, że ma przykrości i że zarzucają mu kradzież pieniędzy. Prosił, by sprowadził do Warszawy Wendta. Świadek depeszował do Wendta, a gdy ten wrócił, świadek namawiał go, by cofnął oskarżenie przeciw Idzikowskiemu.

Świadek na zadane mu pytanie stwierdza, że Idzikowski wziął pieniądze od piekarzy... „ale nie żeby aż 20 tys.".

Świadek sam dał na cel tej „obrony prawnej" na ręce Wilda 5 tys. zł. Potem Wendt mówił mu ogólnikowo, że sprawa jest załatwiona.

Straszny wypadek

naszego towarzysza

W dniu 25 kwietnia b. r. zginął śmiercią tragiczną, zmasakrowany przez pociąg, tow. Marian Kubicki, przewodniczący Centralnego Związku Rob. Przemysłu Chemicznego w Skierniewicach, członek Komitetu PPS.

Bliższe okoliczności strasznego wypadku nie są dotychczas znane.

Cześć pamięci zasłużonego towarzysza!

I w tym roku

w dniu pierwszym maja

masy pracujące miast i wsi wystąpią tłumnie, by pod sztandarami P. P. S. i bratnich Związków Zawodowych zamanifestować swoją cześć i przywiązanie do

socjalizmu tej najszczytniejszej idei wolności i demokracji

W dniu Święta Majowego, wspominając bohaterów walk z wszelką przemocą, niewolą i uciskiem i ślubując wierność podjętej przez nich Sprawie, oddamy nasz hołd Pamięci

wodza i trybuna wolności i demokracji Ignacego Daszyńskiego.

Symbolem naszej wdzięczności dla jego trudów i zasług będzie

odznaka z Jego podobizną

którą każdy uczestnik Obchodów Majowych powinien nabyć. Niechaj więc w dniu 1-szym Maja karne szeregi maszerujących mas ku Przełomowi i Polsce Ludowej — na znak swej duchowej łączności z heroldem tej Polski

Ignacym Daszyńskim

przyozdobią swą pierś Znakiem z Jego podobizną. W dniu 1-szym Maja wystąpimy wszyscy z symbolicznym

Znakiem Daszyńskiego.

***

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę. Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno-oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł, 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C.K.W.: Warszawa, Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

Konferencja Małej Ententy

Premier Jugosłowiański Stojadinowicz oraz minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Krofta, przybędą w dniu 4 maja do Sinaja, gdzie odbędzie się — jak postanowiono ostatnio — konferencja Rumunii, Jugosławii i Czechosowacji. Konferencja ta trwać będzie dwa dni.

Przegląd prasy

„PODEJRZENIA" CZY „OSTRZEŻENIA"?

„Kurier Poranny" i „Gazeta Polska" odpowiadają nam na nasze bardzo krytyczne uwagi z powodu wstępnych artykułów obu tych pism (w niedzielę) na temat PPS i komunizmu.

„Kurier Poranny" przeciera oczy ze zdumieniem i powiada: **o co właściwie socjalistom poszło?! Czy rzuciliśmy jakieś podejrzenie?** Bynajmniej! Rzuciliśmy przecie tylko **ostrzeżenie!**

A więc „podejrzenie" czy „ostrzeżenie"? Przypuśćmy, że tylko „ostrzeżenie". Ale po co rzucać „ostrzeżenie", jeśli się nie ma „podejrzenia"? Albo—jeśli się nie chce wzbudzać podejrzenia?...

„Gazeta Polska" również twierdzi, że chciała tylko udzielić „informacyj".

Te „informacje" i „ostrzeżenia", spreparowane w znany sposób, mają jednak zupełnie określony charakter i stanowią **swoistą metodę.**

„KOLEJARZ - ZWIĄZKOWIEC".

Wśród licznych Pierwszo - Majowych pięknych numerów naszych tygodników i innych pism periodycznych zwraca uwagę numer **„Kolejarza - Związkowca"**, organu ZZK. Obszerny ten numer ma 16 stronic. Na czele artykuły kierowniczych działaczy ZZK — towarzyszy: Packana, Grylowskiego, Maksamina, Wojewody. Tow. Pużak pisze na temat: „Polska zagrożona; tow. Kluszyńska: „Pod znakiem demokracji"; tow. Sokołowski: „Pierwszy Maja w dawnym (1897) Krakowie" itd. Materiał cały jest zajmujący. Tow. E. Szymański drukuje ładny wiersz: „1 Maj".

PO ODCZYCIE p. WICEPREMIERA.

O katowickim odczycie p. wicepremiera prasa pisze wciąż bardzo obszernie.

Z sympatią wita wywody p. Kwiatkowskiego „Polonia". Nie zgadza się tylko na to, że do elementów „niezmiennych" polskiej polityki należy zaliczyć **konstytucję** (kwietniową). A poza tym porusza zagadnienie polityki **zagranicznej:**

> **Za „tabu" nie może naród uznać także polityki zagranicznej, o której zresztą p. wicepremier Kwiatkowski nie mówił. Ta sprawa musi być ustalona jasno. Niech sobie nikt nie wyobraża, że szerokie masy zajmą się tylko COP-em i wzmacnianiem armii, *a polityką zagraniczną interesować się nie będą, z bezgranicznym zaufaniem obserwując posunięcia p. Becka.* Właśnie polityka zagraniczna jest dziedziną, w której *naród* chce i musi mieć głos decydujący.**

Bardzo trafna uwaga.

A „Kurier Polski" zwraca uwagę na to, że p. wicepremier przed wygłoszeniem odczytu spędził cały tydzień w Spale. Dziennik przewiduje, że p. wicepremier Kwiatkowski niebawem sam obejmie ster gabinetu.

„RADYKALI".

„Dziennik Narodowy" słusznie zwraca uwagę na to, że „Czas" w walce z „radykałami" min. Poniatowskiego przygarnął nagle do swego konserwatywnego łona „radykałów" i z grupy ZMP, usuniętej przez OZON. Wolę ich — pisał „Czas" — niż radykałów p. Poniatowskiego. Ta nagła miłość konserwy rzuca osobliwe światło NA RADYKAŁÓW ONR-u. Endecki dziennik pisze:

> **Nie wiadomo, czy grupa p. Rutkowskiego będzie wdzięczna „Czasowi" za taki konterfekt radykalizmu, do którego pasują *tylko ramy cudzysłowów.***

PROF. KELSEN O MONOPARTYJNOŚCI.

Znakomity znawca prawa państwowego, prof. Kelsen, napisał ciekawą rozprawę na temat: „Państwo monopartyjne". Znajdujemy ją w tłomaczeniu p. T. Przeorskiego w ostatnim zeszycie miesięcznika „Przegląd Współczesny". Rozprawka to niezmiernie aktualna i ciekawa. Radzimy ją przeczytać. Prof. Kelsen (str. 37) skłonny jest wiązać powstanie państwa monopartyjnego z epoką rozkładającego się **kapitalizmu**, ale czyni „poważne zastrzeżenia" np. co do krajów anglosaskich.

O „parlamentach" monopartyjnych pisze tak (str. 25):

> „O ile wogóle istnieje kolegialny organ ustawodawczy, obok kierownictwa *partyjnego*, pokrywającego się z kierownictwem sprawami państwa, to członkowie tego parlamentu są albo wprost *mianowani* przez kierownictwo partii, lub też zasada wyborcza tak jest skonstruowana, że *właściwie jest tylko inną formą mianowania*".

Do albumu p. Kl. H. i innym „kierowanym demokratom".

K. CZ.

Podziękowanie

Wszystkim Towarzyszom, Przyjaciołom, Znajomym i wszystkim tym, którzy złożyli mi wyrazy współczucia z powodu śmierci żony mej, Marii, oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę Jej prochom, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Felicjan Tułodziecki.

Wojna czy pokój?

Polityka „Faszinternu". Nowy podział Europy

W dniu święta robotniczego, w dniu 1-go maja będziemy — jak zawsze— demonstrowali za pokojem, przeciw wojnie. Wszak rozumiemy, co oznaczałaby nowa wojna światowa dla Ludzkości, dla Kultury! Ostatnia wojna światowa „dała" ludzkości **30 milionów** zabitych i rannych. Ale od tego czasu broń się „udoskonaliła"... Już są inne, „lepsze" gazy! Liczniejsze lotnictwo! Wyraźnie się mówi (**zwłaszcza** w Niemczech) **o** wojnie **bakteriologicznej!** Nawet o śmiercionośnych **promieniach!** Wojna stanie się **„totalną"**— jak chcą Ludendorf (zmarły) i Fiszer w swych książkach. Uderzy od razu w ludność cywilną (bombardowanie miast z aeroplanów, powietrzne „desanty" i t. d.). Grozi „totalizacją" Europy. **Śmiercią, męką i niewolą!**

Będziemy manifestować za pokojem. Ale **nie** będziemy ukrywali, że **niebezpieczeństwo jest wielkie.** Że „Faszintern" (Japonia, Włochy, przede wszystkim Niemcy) podpala świat i przygotowuje wielką wojnę. Że dąży do **nowego podziału Europy** (i całego świata). Czy Goebbels nie oświadczył na wiecu („plebiscytowym") w Monachium: „Obecnie przeżywamy ten rzadki w dziejach moment, gdy przygotowuje się nowy podział ziemi!" A czy na posiedzeniu Senatu włoskiego Mussolini nie oświadczył, że „chcemy zabezpieczyć pokój, ale **nasz pokój!**" A co to znaczy **„nasz pokój"** — wiadomo. Apetyty „Faszinternu" są bezgraniczne. W ostatnim numerze młodo - konserwatywnej „Polityki" p. Czerwiski **stwierdził, że** Włochy już pchają **się ku** ZSSR i wyciągają dłonie po **40 milionów** (!) narodów **„türkskich" (na** południu). Oczywiście p. Czerwiskiemu — jako imperialiście, pragnącemu skierować Polskę przeciw ZSSR — chodzi tylko o to, by Polska, oprócz Hitlera, miała jeszcze innych sojuszników w tej awanturniczej wyprawie.

Już dziś „Faszintern" prowadzi dwie wojny: w Chinach i Hiszpanii. Wojny **okrutne** bezprzykładnie! co się dzieje w Chinach! Ale państwa faszystowskie patrzą na te wojny raczej jako na **„wstępne"** i „lokalne". Raczej mają przygotować warunki dla wojny światowej, naprawdę „wielkiej"! Wojna hiszpańska przygotowuje warunki dla wojny z Francją (nowy front antyfrancuski na Zachodzie, utrudnienie sprowadzenia wojsk z kolonii północno - afrykańskich), zaś wojna w Chinach przygotowuje atak **na** ZSSR od Wschodu.

Aneksja Austrii stworzyła w Europie zupełnie nowe warunki strategiczne — spowodowała ogromne przesunięcia sił. „III-cia Rzesza" otrzymała 6,7 mil. nowej ludności; otrzymała nowe materiały gospodarcze, potrzebne dla wojny (stal itd.); a przede wszystkim uzyskała wspólną granicę z Włochami (wojska obu państw faszystowskich mogą być każdej chwili połączone), uzyskała większy wpływ nad Dunajem (Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia). Zerka odrazu w kilka stron: i na wschód — przez Czechosłowację i Rumunię ku Sowieckiej Ukrainie, i na południe — ku Bałkanom, ku Morzu Adriatyckiemu i Śródziemnemu, nawet ku Azji Mniejszej, ku Turcji! „Plany" hitlerowskich Niemiec ogromne...

W ten sposób cała Europa, cały świat znalazły się pod obstrzałem. Może nadejść godzina **wielkich rozstrzygnięć. Co będzie dalej?**

Obecnie, po zakończeniu pertraktacyj **anglo - włoskich** (umowa, jak wiadomo, bynajmniej nie zaraz wejdzie w życie), rozlegają się „optymistyczne", „pocieszające" opinie, że „oś" Rzym — Berlin załamała się; że „klimat" w Europie stał się „inny"; że Włosi, niezadowoleni z polityki Hitlera nad Dunajem, szukają porozumienia z Anglią i Francją, i w ten sposób wojowniczy blok faszystowski „pęka"... Trzeba być bardzo ostrożnym wobec tych „optymistycznych" **twierdzeń! U nas** w Polsce endecy, a zwłaszcza p. S. K. z „Warszawskiego Dziennika Narodowego" starają się krzewić „optymizm", zapewniając, że polityka Hitlera jest pokojowa; że na horyzoncie zarysowuje się **„koncert"** państw (pakt „czterech" z udziałem piątej Polski?)— i w ten sposób wszystkie interesy pokoju i Polski będą salwowane... Zachowajmy największą ostrożność **wobec tych** wywodów. Bratni „Populaire" bardzo stanowczo pisze, **że „cele** i metody, dla których kreowano oś Berlin — Rzym, w niczym nie zostały zmodyfikowane, o ile nie zostały **wzmocnione"** (artykuł tow. A. Leroux).

Naturalnie, warunki, w których znalazła się obecnie, po aneksji Austrii, **Polska,** wykazały kompletną **klęskę prohitlerowskiej orientacji.** W tej sytuacji zwolennicy antysowieckiego i antyczeskiego imperializmu („sanacyjnego") ze „Słowa", „Polityki", „Merkuriusza", „Naszej Przyszłości", „Myśli Polskiej" itd. uważają widocznie, że ich godzina wybiła i gwałtownie proponują Polsce wyprawę na wschód (łącznie z Hitlerem) lub na Czechosłowację. Ma to być „rekompensata" dla Polski. Wypowiedzieliśmy **się** stanowczo przeciw tym awanturniczym i niebezpiecznym planom, które muszą tak czy inaczej uzależnić Polskę od „III-ej" Rzeszy. Cytowany p. Czerwiski z „Polityki" rozpatruje nasze zarzuty i przyznaje, że niektóre zasługują na uwagę (np. zarzut, iż Hitler **otoczy** Polskę swymi zdobyczami w ZSSR i potem **udusi** ją), ale pociesza nas tym, **że** w wyprawie na ZSSR wezmą udział nie tylko „III-cia" Rzesza, lecz także Włochy, Japonia — przy **życzliwej** neutralności Francji i Anglii" (!). Niebezpieczne to fantazje! Widać jedno, że agresywne wystąpienia faszystowskich państw w Europie i Azji uskrzydlają nadzieje i fantazje naszych imperialistów z „sanacyjnego" obozu (prawicy). A jednocześnie endecy szaleją na temat aneksji (czy pół - aneksji) Litwy; jest to oczywista dywersja, spowodowana klęską prohitlerowskich egzaltacyj.

Sytuacja międzynarodowa jest rzeczywiście trudna. Wojna światowa jest niebezpieczeństwem realnym. **Drogi PPS** są wytknięte przez Kongres Radomski i ostatnią Radę Naczelną. **WSPÓLNIE Z PAŃSTWAMI DEMOKRATYCZNYMI — W OBRONIE POKOJU!** — oto nasza droga. Przed paru dniami ob. A. Bayet w radykalnej francuskiej „L'Oeuvre" pisał właśnie na temat konieczności „ofensywy pokoju". Teraz właśnie czas!—woła ob. Bayer: Francja, Anglia, Czechosłowacja, Stany Zjednoczone i inne antyfaszystowskie państwa winny utworzyć **JEDEN FRONT POKOJU!** Jeden front antywojenny! Jeden front przeciw blokowi wojny!

A do tego frontu pokoju **WINNA PRZYŁĄCZYĆ SIĘ POLSKA!** To będzie naszym hasłem w dniu święta 1 Maja.

K. CZAPIŃSKI.

MAŁY FELIETON

Przesunięcie granic województw

Tego dnia we wsi Głuchej nikt nie pracował. Ani jeden chłop nie wyszedł z koniem w pole. W stodołach nie rozlegało się miarowe bicie cepów i mało która kobieta krowy wydoiła. Nawet dziatwa, zmiarkowawszy, że się coś niezwykłego święci, nawróciła z drogi do szkoły i swawoliła w opłotkach. Nawet wiatrak na wzgórzu, nieraz przy niedzieli lub w święto niezmordowanie wymachujący skrzydłami — dziś stał nieczynny, uroczysty, jak gdyby znakiem krzyża chciał osłonić wieś przed grożącym jej nieszczęściem.

A we wsi od chałupy do chałupy i z ust do ust szła wieść, że Głucha już nie należy do Warszawy, jeno do Pomorza, że wieś PRZENIESIONO.

— Kiedy to zrobili — pytano— chyba po nocy, kiedy wszyscy spali, bo przecież nic nie słyszeliśmy, ani czuliśmy.

— Pewno, że w nocy, bo za dnia nie dalibyśmy.

— A mówiłem, żeby przywrócić stójki, żeby wieś stróżować po nocy. Nie doszłoby do tego.

Zaniepokojenie w Głuchej było tym większe, że gospodarz Marcin, który przed paru dniami do powiatu jeździł, wrócił i opowiadał, że Niemcy całą Austrię do siebie przenieśli.

Zapytywano Marcina, czy w powiecie nic nie mówiono o przeniesieniu Głuchej na Pomorze, ale Marcin odpowiadał, że nic nie słyszał, więc pewno ludzie w mieście jeszcze nic nie wiedzieli.

Coraz więcej ludzi gromadziło się. Dopytywano się, czy to będzie gorzej, czy lepiej. Czy na Pomorzu są także złote i grosze, czy jaki inny pieniądz, a kowalówna Jagusia, nie mogła się powstrzymać, by nie zapytać, czy i żołnierze są na Pomorzu tacy sami, jak „u nas".

— A do powiatu będzie teraz więcej, czy mniej wiorst? — zapytała stara Pawlusiowa.

— Tyle samo, co było. Gadam wam przecie, że cały powiat przenieśli! I po co to było. Abo nam źle było?

— A zawsze urągaliście, że źle, że do Warszawy daleko, że kolej drogo kosztuje — zauważył garncarz.

— Po sprawiedliwości to tak było i mało kto z naszej wsi w Warszawie był. Widzi mi się, że jak my tu w gromadzie jesteśmy, nikt z nas w Warszawie nie był, a teraz to już wcale nie będzie.

— O wiele dalej będzie i kolej drożej wypadnie.

A do Częstochowy będzie teraz bliżej, czy dalej? — zapytała stara Barbara, która całe życie wybierała się do Częstochowy, ale jakoś nigdy się wybrać nie mogła.

Garncarz obruszył się:

— Stare ludzie jesteście, a gadacie ,jak te dzieciaki. Dalekość i do Warszawy i do Częstochowy będzie ta sama, co była, tyle tylko, że jak którego wezmą do województwa albo do sądu na świadka, to już nie do Warszawy, jeno do Torunia pojedzie.

— A jak nie wezwą? — zapytała Pawlusiowa.

— To nie pojedzie.

— A strafu za to nie będzie?

— Za co?

— Ano, że nie pojechałam.

— Chyba, że nie będzie.

— A to szczęście od Pana Boga.

Przysłuchująca się cały czas rozmowie owczarzowa wdowa — nagle uderzyła w płacz.

— A wam co się stało, owczarzowo? — zapytywano.

— A bo mój Jasiek na święty Jan ma z wojska wrócić. Jak on teaz, nieborak, do domu trafi, do wsi własnej, do matki rodzonej, kiedy cały powiat, tyle ziemi, tyle świata przeniesiono?

Baby zawtórowały owczarzowej chlipaniem.

ULTIMUS

Aleksander Świętochowski

Świętochowski nie był politykiem. Gdy przed wojną zabrał się do czynnej polityki, wkrótce z czołowego męża postępu zeszedł na bezdroża endecko - antysemickie, a po wybuchu wojny dojrzał w manifeście Mikołaja Mikołajewicza do Polaków „jedyne jasne światło" na mrocznym tle zawieruchy dziejowej. Na szczęście, silnie rozwinięty samokrytycyzm uchronił go od działania, do którego nie był powołany.

Ale nietylko samokrytycyzm. Gdy losy wojny potoczyły się inaczej, niż on myślał i gdy w wyniku wojny Polska odzyskała niepodległość, Świętochowski UZNAŁ W SWYM SUMIENIU, że nie ma prawa narzucać siebie na „władcę dusz", on, który, jak mało kto w Polsce, miał ku temu kwalifikacje. Tak sobie tłumaczymy fakt, że w Polsce niepodległej Świętochowski stanął w ukryciu, stanął dobrowolnie, na mocy decyzji własnej. Nie zabiegał o żadne godności ani honory, ani stanowiska.

Nie znaczy to, by odsunął się od społeczeństwa i uciekł w kraj osobistych spraw i marzeń. Przeciwnie, oddał się twardej pracy obywatelskiej, ale jako człowiek WOLNY I OD NIKOGO NIEZALEŻNY. I dopiero ta praca w Polsce niepodległej wykazała, oprócz hartu ducha i niezłomności charakteru, także ciągłość linii rozwojowej tego niezwykłego człowieka.

Nie zmienił się bowiem w ciągu długiego swego życia. Był i pozostał do końca WYCHOWAWCĄ NARODU, WIELKIM MORALISTĄ. Mierzył ludzi i stosunki ludzkie miarą ideału, wyniesionego ze studiów filozoficznych i socjologicznych, ze swego HUMANITARYSTYCZNEGO NA ŚWIAT POGLĄDU. Tkwił umysłem i sercem w kulturze Grecji, Odrodzenia, prądów umysłowych 19-go stulecia. Zatrzymał się na progu socjalizmu, którego nie rozumiał i który zwalczał, ale wchłonął w siebie dobro i piękno, poprzedzające myśl socjalistyczną i uczynił z nich drogowskaz dla siebie i innych.

Powie kto: poco idealizować pozytywistę, który był przecież tylko wyrazicielem interesów i dążeń bogacącej się burżuazji? Otóż nie, ten „pozytywizm" Świętochowskiego dźwigał, jako nadbudowę, cały świat kultury, moralności, sztuki, który częściowo niewątpliwie służył do upiększenia i osłodzenia w latach ucisku carskiego poziomego i karłowatego pozytywizmu, jako kierunku politycznego. Ale z drugiej strony zawierał on wartości, niezależne od tego kierunku, wartości trwałe.

Właśnie te nieprzemijające wartości objawiły się u Świętochowskiego w Polsce niepodległej, gdzie pozytywizm należał już do historii. Tu Świętochowski jakby się odrodził i odmłodniał duchowo. Nie był heroldem żadnego kierunku politycznego czy społecznego. Stał samotny na warcie życia publicznego, patrzał przenikliwie na jego zgiełk i — uczył, strofował, smagał, piętnował, ostrzegał. Była to często postawa jednostronna, była kanciastość i kaznodziejska surowość; ale który wychowawca może się wyzbyć tych cech, jakie wychowanie będzie bez nich skuteczne?

A że głosił prawdę, więc mało kto go słuchał. A że był umysłem niezależnym, nierzadko konfiskowano jego artykuły, jak konfiskowano Limanowskiego, Daszyńskiego, Struga.

Niezapomniane będzie jego wystąpienie w sprawie Brześcia, jego świetna analiza p. t. „Rodowód Brześcia", drukowana w naszym piśmie, a poświęcone tow. Libermanowi. Tu w Świętochowskim odżył w pełni dawny „poseł prawdy", którym był za najlepszych swych lat męskich i pozostał w głębi duszy przez całe życie.

A pisał swą pracę o Brześciu, mając przeszło 80 lat. Co za niespożyta siła myśli! Świętochowski do głębokiej starości zachował nie tylko swe przekonania, ale też młodzieńczość i świeżość umysłu.

Z pośród współczesnych mu ludzi możnaby go porównać tylko z Masarykiem, z którym miał dużo cech wspólnych. Masaryk górował nad nim jako polityk, Świętochowski zato stał wyżej jako pisarz.

Aleksander Świętochowski zajmie poczesne miejsce w dziejach kultury polskiej.

(JMB.)

Tupet zgoła bezczelny

Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych wydał odezwę przeciwko świętowaniu dn. 1 Maja. W odezwie napisano szereg głupstw, za pośrednictwem agencji „Iskra".

Jest natomiast w tej odezwe ustęp, który musimy określić, jako TUPET ZGOŁA BEZCZELNY. Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych powołuje się, mianowicie, na ŚWIETLANĄ PAMIĘĆ JÓZEFA MONTWIŁŁA - MIRECKIEGO I STEFANA OKRZEI. Jakim prawem moralnym te dwa nazwiska chorążych Czerwonego Sztandaru, nazwiska ludzi, którzy byli chlubą Socjalizmu polskiego, są eskamotowane na rzecz organizacji, z którą nie mieli oni nic absolutnie wspólnego? Kto z panów członków Wydziału Wykonawczego Z. P. Z. Z. łączył się kiedykolwiek z walką i z ofiarą Okrzei i Montwiłła?

Są nazwiska w dziejach Polski walczącej, których niech OBCY IDEOWO nie ruszają.

S. K.

Pod własnym sztandarem

Dziś o godzinie 20-ej odbędzie się w Warszawie przy ul. Wareckiej 7, II p. uroczystość

ODSŁONIĘCIA SZTANDARU

Sekcji Pracowników Umysłowych P. P. S. Zarząd Sekcji wzywa członków Sekcji do przybycia punktualnie.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom zamiejscowym o odnowieniu prenumeraty na miesiąc maj r. b. i kwartał II-gi.

Wpłacać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175.

Nasz numer Pierwszo-Majowy

Dalsze zamówienia, które otrzymaliśmy wczoraj, stawiają na pierwszym miejscu KRAKÓW

z 7.000 egzemplarzy

i CZĘSTOCHOWĘ — z 2000 EGZEMPLARZY, oraz PIOTRKÓW —z 1500.

NOWY SĄCZ żąda 550 EGZEMPLARZY, LUBLIN dochodzi już do 1000, dalej idą:

AUGUSTÓW, RADOMSKO, ŁUCK, LESKO, SIERPC, PAJĘCZNO, MYŚLANOWICE, MARKI, OTWOCK, ZABIERZÓW (koło Krakowa), SZCZAKOWA, ŁOWICZ, RYPIN, JEZIORY (koło Grodna), BOCHNIA, BRZESZCZE, KROŚCIENKO, SUCHA (koło Żywca), OŚWIĘCIM, KRZESZOWICE, JEDLICZE (150 egzemplarzy), ZŁOCZÓW, KLECZEW, KONIN, KOŁO, BRWINÓW.

ZAMÓWIENIA przyjmuje codziennie nasza Administracja centralna — Warszawa, Warecka Nr. 7, tel. 5.13.80.

OGŁOSZENIA przyjmuje codziennie nasz Wydział ogłoszeń — Warszawa, Warecka 7, tel. 5.92.89.

Zamówienia przekroczyły już

95.000 nakładu

W dniu 1 Maja przekroczymy więc naszą cyfrę wyznaczoną—

100.000 nakładu

Teraz czekamy na nowe zgłoszenia. KTO NASTĘPNY?

Antypolskie plany hitleryzmu

I.

„Litwa, Polska i Rosja są zdecydowanie wschodnio - europejskimi państwami, które nad brzegami Morza Bałtyckiego zawsze były tylko obce".

II.

„Wspólną cechą wszystkich narodów bałtyckich jest nieznaczna nadwyżka urodzeń. Cała przestrzeń bałtycka jest ze stanowiska polityki ludnościowej terenem największego zastoju, co wydaje się szczególnie niebezpieczne w sąsiedztwie Polski i Rosji, silnych pod względem urodzeń".

III.

„Przez „polski korytarz" zostały Prusy Wschodnie oddzielone od Rzeszy i w ten sposób powstała rana polityczna, która po dzień dzisiejszy się nie zagoiła. Niewątpliwie możnaby było także znaleźć inne drogi celem umożliwienia polskiego handlu morskiego".

IV.

„W trudnej sytuacji Gdańska tkwi trwałe ognisko niepokoju i naprężenia między Niemcami a Polską, które umową polsko-niemiecką z 1934 r. przynajmniej na kilka lat — jak się zdaje — zostało doprowadzone do spokoju".

V.

„Czy Polska przez swój dostęp do Morza Bałtyckiego stała się potęgą bałtycką? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć zupełnie przecząco".

VI.

„Sztuczna szyja, łącząca Polskę z Bałtykiem, nie stanowi pewnej podstawy dla rozwoju potęgi morskiej. Jeżeli Polska zapomina, że jest czystą potęgą lądową, to rozprószy swe siły i osłabi wskutek tego swe ogólne strategiczne położenie".

Przytoczone wyżej ustępy cytujemy z obszernej broszury Wolfa Siewerta p. t. „Der Ostseeraum". Nie są one żadną rewelacją. Co nas jednak zastanawia (choć nie dziwi), że te poglądy, godzące w całość naszych granic i w naszą życiową pozycję nad Bałtykiem, są rozpowszechniane w cztery lata po zawarciu polsko - niemieckiego paktu nie-napadania i porozumienia przez znane wydawnictwa Teubnera, „Hefte zum Weltgeschehen", pod kierownictwem jednego z najbardziej miarodajnych geopolityków, b. profesora i b. generała Haushofera.

Nie będziemy tracić słów, żeby odpowiedzieć na te pretensje. Trudno jednak wytłumaczyć, dlaczego nasza propaganda nie przeciwstawia się bezceremonialnej propagandzie niemieckiej, dlaczego tai się przed polską opinią publiczna wrogie oświadczenia i hasła, niektóre półoficjalne dzienniki pozwalają sobie — wbrew oczywistości — wprowadzać polską opinię w błąd, twierdząc, że pakt polsko - niemiecki zawiera uznanie polskich granic?

Niejednokrotnie — z okazji innych antypolskich wystąpień hitlerowskich — zwracaliśmy się z tymi pytaniami i z zarzutami do prasy rzekomo dobrze przez dyplomacje informowanej. Napróżno. Rozwodzić się nad tematami dalekimi, jak najdalszymi, nad tematami ideologicznymi, nad tematami tajemniczymi, mglistymi, nad sprawami osobistymi, owszem i ile dusza (polemiczna) zapragnie. Ale milczenie o sprawach najżywotniejszych, zwłaszcza gdy są konkretnie i wyraźnie sprecyzowane, było i jest ulubioną furtką przezorności ze strony rzekomo dobrze poinformowanej, półoficjalnej prasy.

Mógłby jednak ktoś z dyplomatycznych mężów zasłonić się swą rzekomą lepszą i tajną wiedzą ze źródeł dyplomatycznych. Niestety, informacje ze źródeł dyplomatycznych są nie mniej pesymistyczne. Londyński korespondent „Kuriera Warszawskiego" (dn. 21 kwietnia) zwrócił uwagę na świeżo wydaną książkę lorda Londonderry p. t. „My i Niemcy" i zacytował dotyczące Polski ustępy rozmów, które odbył ten lord, jako jeden z przewódców angielskiej partii konserwatywnej, z Hitlerem Goeringiem, Hessem i Ribbentropem. Rozmowy te potwierdziły „najgorsze obawy" lorda Londonderry i wywołały w nim opinię, że „polityka niemiecka idzie w kierunku Gdańska i interesów polskich, a także w kierunku Czechosłowacji".

Możnaby przejść do porządku nad milczeniem naszej oficjalnej prasy i propagandy wobec antypolskiego stanowiska Niemiec hitlerowskich. Milczenie to jest wynikiem wielkiego zakłopotania. Ale nie wolno milczeć nikomu innemu — bez moralnej współodpowiedzialności.

BENEDYKT ELMER.

Dwa listy

Po Kongresie Centralnego Związku Górników

Tow. W. Bayliss, przedstawiciel Międzynarodówki Górniczej, i tow. W. Pearson, przedstawiciel górników brytyjskich na ostatnim Kongresie Centralnego Związku Górników w Polsce, nadesłali na ręce tow. J. Stańczyka listy, w których mówią o swoich wrażeniach z Polski.

Listy te zamieszczamy w tłumaczeniu dosłownym.

RED.

I.

Drogi Towarzyszu Stańczyk!

Wspominając mój pobyt na Waszym Kongresie po powrocie do kraju, nie mogę się oprzeć pragnieniu wyrażenia podziękowania Zarządowi Waszego Związku i wszystkim Delegatom za wyjątkową gościnę i okazaną mi naprawdę serdeczną przyjaźń przez wszystkich delegatów. Z Waszego Zjazdu odniosłem jaknajmilsze wrażenia, którymi nie omieszkam się podzielić z moimi towarzyszami w Anglii. Nie traktuję tego jako przesadę, ale muszę Ci powiedzieć, że Kongres Wasz wydał mi się pod względem nastrojów i organizacji godnym wzorem dla naśladowania i u nas w Anglii.

Doceniając wartość Waszej pracy dla górników polskich, jak również pracy Waszej w Egzekutywie Międzynarodówki Górniczej mam nadzieję, że Międzynarodówk Górnicza będzie wysyłała delegacje na Wasze Kongresy i do Waszego pięknego kraju także w latach następnych. Proszę Cię o pozdrowienie w moim imieniu wszystkich polskich górników i zapewnienie ich o głębokiej przyjaźni dla nich, dla Zarządu Waszego Związku i dla Waszego pięknego kraju ze strony Międzynarodówki Górniczej.

Takie Kongresy, jak Wasz, dodają nam bodźca w ciężkiej pracy i w walce o wolność i o zapewnienie lepszych warunków bytu górnikom. Musimy maszerować ciągle naprzód, do zwycięstwa!

Ściskam Wasze dłonie i raz jeszcze pozdrawiam

Wasz W. BAYLISS.

Drogi Towarzyszu Stańczyk!

Po powrocie do kraju z Waszego Kongresu pragnę dać jeszcze wyraz głębokiej wdzięczności wszystkim towarzyszom za naprawdę wyjątkową gościnność i serdeczność, z jaką się u Was spotkałem. Znalazłem wśród Was wielu cennych przyjaciół. Nie zapomnę nigdy tej mojej podróży do Polski, o której — przyznaję — nie mieliśmy dotychczas właściwego wyobrażenia. Przekonałem się, że Polska może się poszczycić nietylko wielką kulturą, o czym świadczy najwymowniej siedziba Waszego Związku — Kraków, ale także dobrze zorganizowaną i świadomą swoich wielkich zadań klasą robotniczą, czego dowodem był poziom Waszego Kongresu. Przesyłając jeszcze raz serdeczne pozdrowienia i życzenia powodzenia w pracy i w walce wszystkim górnikom polskim, proszę Cię wyrazić także w moim i tow. Baylissa imieniu serdeczne pozdrowienia towarzyszom Janowi Kwapińskiemu, Zygmuntowi Piotrowskiemu i Fr. Haluchowi, który nas zapoznał z cudami kopalni soli w Wieliczce.

Wasz WILL PEARSON.

Polska Partia Socjalistyczna

Projekt rezolucji na zgromadzenia w dn. 1 Maja

Zebrani w dn. 1 Maja . . . . pod sztandarami czerwonymi Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych przesyłają wraz z całym ludem pracującym Polski pozdrowienia braterskie wszystkim tym, którzy walczą we wszystkich krajach świata przeciw faszyzmowi o nowy ustroj społeczny, o wolność polityczną.

Zebrani przesyłają pozdrowienia swoje bohaterskiemu ludowi Hiszpanii, broniącemu z orężem w dłoni niepodległości swojej Ojczyzny, wstrzymującemu najazd obcych wojsk faszystowskich, wstrzymującemu ofiarą własnej krwi pochód światowy faszyzmu.

Zebrani w . . . . ślubują w dn. 1 Maja uroczyście:

że pozostaną wierni zawsze, w każdej doli, chorągwiom czerwonym Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowego ruchu zawodowego;

że nie ustaną w walce aż będzie dźwignięty w Polsce wysiłkiem świadomym mas nowy ustrój społeczny, aż wolność stanie się prawdą życia polskiego, aż utrwalona zostanie polska Niepodległość, wsparta o miliony robotników, chłopów i pracowników umysłowych Rzeczypospolitej.

Lud pracujący Polski nie ustanie w walce aż przełamie wszelkie prądy faszystowskie, aż Rząd Robotniczo - Chłopski, obejmując władzę, poprowadzi Polskę na wielki szlak dziejowy społecznej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej przebudowy.

Zebrani żądają tak, jak żądają tego masy ludowe w kraju całym,

BY POLSKA PRACUJĄCA ROZSTRZYGNĘŁA SAMA O WŁASNYM LOSIE;

zebrani domagają się

NOWYCH, DEMOKRATYCZNYCH, PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWYCH I ZUPEŁNIE SWOBODNYCH WYBORÓW DO PARLAMENTU;

stwierdzają zarazem, że powstaje już w Polsce — wbrew wszelkim przeszkodom —

OBÓZ ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH,

który weźmie na siebie trud dźwignięcia ładu nowego, odpowiedzialność za Państwo i za jego obronę, który wolność i demokrację uznaje za KAMIEŃ WĘGIELNY UTRWALENIA NIEPODLEGŁOŚCI i obronności Rzeczypospolitej.

Miliony mężczyzn i kobiet pracujących miast i wsi, setki tysięcy bezrobotnych i setki tysięcy młodego pokolenia oświadczają dziś, w dn. 1 Maja, uroczyście, że stają w szeregach walczących

ZA SOCJALIZM, ZA WOLNOŚĆ, ZA DEMOKRACJĘ,

ZA NIEPODLEGŁĄ RZECZPOSPOLITĘ WYZWOLONEJ PRACY,

ZA TRWAŁY I SPRAWIEDLIWY POKÓJ, PRZECIWKO PLANOM WOJENNYM FASZYZMU,

ZA PRAWO I GODNOŚĆ CZŁOWIEKA,

ZA RÓWNE PRAWA I ZA RÓWNE OBOWIĄZKI DLA WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ.

Zebrani domagają się:

SPOŁECZNEJ GOSPODARKI PLANOWEJ, pracy dla bezrobotnych,

ZIEMI DLA CHŁOPÓW, skrócenia czasu pracy;

wyborów demokratycznych do samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego,

szkół dla dzieci mas pracujących,

zniesienia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH SIĘ ŚWIĘCI 1 MAJ!

WOLNOŚĆ!

Jak w Genewie chcą „dobić" Abisynię

Dnia 9-go maja zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów, która będzie miała do czynienia z dwoma „kłopotami": Hiszpanią i Abisynią.

Anglia, jak wiadomo, w układzie z Włochami zobowiązała się uznać zabór Abisynii. Ale Anglia chce to uznanie przeprowadzić przez Ligę Narodów, widocznie w tym jedynie celu, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za ten krok.

Jednakże Rada Ligi nie będzie mogła przeprowadzić takiej uchwały, ponieważ prawomocna uchwała wymaga jednomyślności, a w posiedzeniu Rady — jeśli nawet wszyscy jej członkowie będą po stronie Anglii — weźmie udział delegat Abisynii, który, zgodnie z art. IV paktu Ligi, ma prawo do udziału w dyskusji w sprawach, dotyczących Abisynii, i do głosowania na równi z członkami Rady.

Możnaby było nie dopuścić przedstawiciela Abisynii do obrad. I tak chciano zrobić, nie przysłano bowiem do Haile Selassie zaproszenia na posiedzenie Rady. Ale Haile Selassie dowiedział się bez Genewy, że na porządku dziennym będzie sprawa uznania zaboru jego kraju i wysłał depeszę do Genewy z zawiadomieniem, że przedstawiciele jego będą bronili sprawy Abisynii na sesji Rady. A ponieważ Abisynia jest dotąd formalnie członkiem Ligi, a Haile Selassie jest formalnie jej cesarzem, przeto nie ma sposobu wyłączenia Abisynii z obrad Rady.

I przedstawiciele Abisynii nie tylko wezmą udział w obradach, ale — jak donosi prasa zagraniczna — wystąpią z argumentem, że Abisynia bynajmniej nie jest zawojowana, że kraj ten nadal toczy walkę z najazdem, że przeto nie można uznać *formalnego zaboru Abisynii, skoro ona faktycznie nie została jeszcze zdobyta.* Argument ten będzie poparty licznymi i nie odpartymi dowodami.

Rzecz zrozumiała, że Anglii bynajmniej się nie uśmiecha widok takiej dyskusji i przesądzonego zgóry jej wyniku.

Sekretarz Ligi, Avenol, naradza się z Londynem i Paryżem, jak wybrnąć z sytuacji.

Chodzą słuchy, że Anglia nie dopuści do głosowania, że dyskusja miałaby charakter tylko „informacyjny". po czym każde z państw na własną rękę robiłoby co chce ze sprawą uznania zaboru Abisynii.

Ale z drugiej strony Anglia pono się obawia, że sama dyskusja, w której Abisynia ujawni istotny stan rzeczy w tym kraju, rozgniewa Mussoliniego, który nie życzy sobie, by przedstawiciel Abisynii w ogóle zasiadał w Radzie.

Najbliższe dni pokażą, czy i jaki „sposób" znajdzie się na Abisynię.

Ale już teraz widać, że Liga i faszyzm nie mogą iść w parze i że Anglia konserwatywna, która chce być „w przyjaźni" z Ligą i z faszyzmem naraża się na śmieszność i pogardę.

Oś Berlin-Rzym a społeczeństwo włoskie

Aneksja Austrii przez „Trzecią" Rzeszę wywołała we wszystkich warstwach społeczeństwa włoskiego głębokie poruszenie. Szczególnie poruszona została ludność Wenecji i okolic, na co w niemałym stopniu wpłynęły reperkusje, jakie aneksja Austrii wywołała w południowym Tyrolu i Trieście.

W południowym Tyrolu coraz gęściej rozkwitają swastyki oraz nadzieje na „oswobodzenie". W Trieście połknięcie Austrii przez Niemcy uderzyło w handel i żeglugę, gdyż zagrożony został wywóz przez ten port austriackich produktów rolnych (warzywa), co w wywozie triesteńskim stanowiło dużą pozycję. Ponad to należy się liczyć ze spadkiem ruchu turystycznego wskutek ograniczeń dewizowych, stosowanych przez Niemcy. Ucierpią na tym liczne miejscowości nad Adriatykiem, przez Austriaków licznie odwiedzane.

Warto zaznaczyć, iż w pierwszych dniach po aneksji, prasa włoska nie otrzymała żadnych dyrektyw i pisała z większą swobodą, aniżeli kiedykolwiek w ciągu 16 lat istnienia ustroju faszystowskiego. Dopiero później nadeszły z Rzymu wskazówki, a przyszły jednocześnie z wiadomością o setkach aresztów, dokonanych w różnych stronach kraju w związku właśnie z anszlusem.

Jednakże ani wydane dyrektywy jak i co pisać, ani aresztowania nie uspokoiły opinii publicznej. Mniej się wprawdzie mówi, ale więcej się szepce.

We Włoszech panuje jednomyślna opinia, że od chwili wkroczenia niemieckiej armii do Austrii oraz dotarcia jej do przełęczy Brenneru, wiara w nieomylność Mussoliniego została mocno zachwiana.

Za błąd zaś nie do darowania uważa się ogłoszenie znanej depeszy z podziękowaniem Hitlera dla Mussoliniego („nigdy panu tego nie zapomnę"). Z depeszy tej bowiem wynika, iż sam Duce był wypadkami w Austrii zaskoczony i że na osi Berlin — Rzym mogą zajść doniosłe wypadki bez wiedzy rzymskiego końca osi.

Tak wygląda wojna totalna!

Bestialstwa japońskie

W Chinach działa międzynarodowa organizacja pomocy ofiarom wojny.

Organizacja ta ogłosiła przegląd zniszczeń, dokonanych przez Japonię, w Nankinie i w sześciu okręgach wiejskich dokoła Nankinu. Niech mówią cyfry:

42 tysiące mieszkańców cywilnych Nankinu wymordowali Japończycy od czasu zajęcia tego miasta; 30 proc. tej liczby to kobiety i dzieci.

20 proc. ludności męskiej w latach od 16 do 60 zniknęło w tym czasie ze stolicy. Wymordowano ich, albo zaprzągnięto do robót przymusowych.

Przeszło *milion* mieszkańców liczył Nankin przed wojną. Obecnie liczy mniej niż *300 tysięcy.*

W Nankinie nie ma ani jednego sklepu chińskiego, czy cudzoziemskiego. Ale w grudniu Japończycy otworzyli 71 sklepów, w których sprzedają — morfinę, heroinę i opium. Trucizny te, których w latach ostatnich nie sprzedawano jawnie w Nankinie, sprowadza specjalna sekcja armii japońskiej, której polecono „zachęcać" wszelkimi środkami ludność chińską do kupna trucizn. *Oprócz wojny — trucicielstwo na koszt ofiar!*

14 proc. kobiet, które zwróciły się do organizacji o pomoc, to wdowy z obecnej wojny.

8 proc. kobiet padło ofiarami gwałtu.

45 proc. wszystkich ruchomości rozkradziono.

Z *40 tys.* budynków w Nankinie *12 tys.* padło pastwą ognia.

Tylko *10 proc. pól ryżowych* zasiano, *a 75 proc. włościan* pozostało bez zasiewu dla następnych zbiorów.

57 tys. wołów i 36 tys. osłów zabito. Stanowi to 90 proc. bydła w gospodarstwach opisanych miejscowości.

80 tys. urządzeń do nawodnienia gruntów, od którego zależy urodzaj, zniszczono.

Sprzęt gospodarczy i domowy *200 tys. drobnych gospodarstw* spalono, a części metalowe odesłano do Japonii.

Można sobie wyobrazić położenie włościan chińskich, których ograbiono ze wszystkiego, co potrzebne do życia.

Tak wygląda w cyfrach sprawozdanie międzynarodowej organizacji pomocy ofiarom wojny z jednego tylko Nankinu i sześciu okręgów, z obszaru, wynoszącego zaledwie *2 proc.* okupowanego przez Japończyków terytorium chińskiego.

Jakie wstrząsające cyfry dałoby sprawozdanie z całych Chin!

48 miliardów pesetów strat

Pół miljona zabitych

Oto dotychczasowy bilans krwawej zbrodni faszystów w Hiszpanii

Pisma londyńskie obliczają, że wojna domowa w Hiszpanii, wywołana przez bandy faszystowskie, pochłonęła już 48 miliardów pesetów, biorąc pod uwagę również straszliwe zniszczenia dokonane przez żołdaków gen. Franco.

Liczba ofiar w ludziach nie daje się dokładnie ustalić. Przypuszczalnie liczba zabitych wynosi 460.000—480.000 ludzi, a liczba rannych przeszło 500.000.

Protest Rządu hiszpańskiego

„News Chronicle" donosi, że Rząd Negrina zamierza zwrócić się jeszcze w bieżącym tygodniu z oficjalną notą protestacyjną do Rządu angielskiego przeciw zawarciu umowy angielsko-włoskiej. W nocie ma być podkreślone, że wraz z podpisaniem układu rzymskiego Anglia uznała interwencję włoską w wojnie hiszpańskiej.

Płonący Daleki Wschód

Z.S.S.R. grozi zbrojną interwencją.— Atak na Tanczen
Dymisja czterech admirałów japońskich

Na radzie wojennej na Kremlu zapadła decyzja, aby sowieckie siły zbrojne na Dalekim Wschodzie

ENERGICZNIE WYSTĘPOWAŁY W WYPADKACH JAKICHKOLWIEK PROWOKACYJ ZE STRONY WOJSK MANDŻUKUO I JAPONII.

W związku z tym marszałek Blücher miał wydać rozkaz

OSTREGO POGOTOWIA FORMACYJ LOTNICZYCH I KAWALERYJSKICH,

znajdujących się na pograniczu mandżurskim. Jednocześnie na tejże radzie wojennej miała zapaść decyzja, aby główne siły sowieckiej armii Dalekiego Wschodu zgrupować na pograniczu ZSSR i Mandżukuo. Koncentracja ta ma na celu uderzenie na wypadek rozpoczęcia działań wojennych na tyły japońskich oddziałów operujących w Chinach północnych.

DYMISJA 4 ADMIRAŁÓW.

Urzędowo donoszą z Tokio, że wiceadmirał Hasegawa, dowódca floty japońskiej na wodach chińskich ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Równocześnie ustępują kontradmirał Honda, szef korpusu morskiego kontradmirał Ohkoszi i szef sztabu floty japońskiej na wodach chińskich kontradmirał Sugijama.

Główny dowódca sił japońskich w Chinach północnych gen. Terauczi zaprzeczył w udzielonym wywiadzie prasowym wszelkim pogłoskom podawanym przez zagraniczną prasę o odwołaniu go z zajmowanego stanowiska, jako odpowiedzialnego za klęskę poniesioną przez Japończyków w południowej prowincji Szantung, potwierdził natomiast wiadomość o dymisji 4 admirałów japońskich.

ATAK CHIŃCZYKÓW NA TANCZEN

Według doniesień chińskich z południowego frontu szantuńskiego, wojska chińskie przystąpiły do ataku na Tanczen, leżący na lewym skrzydle frontu. W Tanczen toczą się obecnie walki uliczne.

Hutnicy Inowrocławia pod sztandarami klasowymi

Zaledwo miesiąc upływa od czasu rozpoczęcia pracy organizacyjnej wśród robotników i robotnic hut szklanych „Irena" i „Ino" w Inowrocławiu (zwanych przez robotników „Kuźnią wyzysku, nędzy i głodu"), a już z dumą popatrzyć można na energiczne wysiłki naszych towarzyszy i towarzyszek, zmierzające do zjednoczenia wszystkim tam zatrudnionych robotnic i robotników w jedno silne ogniwo ruchu klasowego. Młoda organizacja nasza w szeregach swoich zdołała już skupić ponad 75 proc. załogi robotniczej.

W dniu 23 kwietnia 1938 roku przy wielkim udziale hutników: robotników i robotnic, odbyło się zebranie organizacyjne, zwołane przez Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzplitej Polskiej — Oddział w Inowrocławiu.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Oddziału tow. Władysława Harendę oraz po odczytaniu protokółu i komunikatów władz centralnych Związku, zabrał głos tow. Fr. Rybczyński — Sekr. Okręg. Zw. z Poznania.

Mówca w treściwym referacie scharakteryzował cele i zadania związku klasowego, wskazując przytym na rolę, jaką odgrywał i w dalszym ciągu odgrywa Związek Klasowy w kierunku naprawienia anormalnych stosunków istniejących obecnie na terenie większości hut białoszklarskich w kraju. Dalej mówca wskazał na wrogie ruchowi klasowemu organizacje, których przywódcy próbują wyprowadzić w pole robotników i w różny demagogiczny sposób rozbijać organizację klasową. Dzieje się to również wśród hutników hut szklanych. Pachołkowie reakcji wyciągają swoje szpony po dusze robotników.

Pod koniec przemówienia mówca zdał obszerne sprawozdanie z dotychczasowych rokowań nad zawarciem ogólno - państwowego układu Zbiorowego Pracy dla hut białoszklarskich, przedstawiając, że rokowania te pomału lecz pomyślnie posuwają się naprzód i można żywić nadzieję, że wkrótce zostaną zakończone z dobrymi wynikami.

Referat tow. Rybczyńskiego nagrodzono hucznymi oklaskami.

W dyskusji kilku towarzyszów zabierało głos solidaryzując się z wywodami referenta. Omawiano cały szereg spraw z terenu fabrycznego. Mówiono o konieczności organizowania się, aby jaknajspieszniej usunąć dotychczasowy nieznośny wyzysk stosowany wobec robotników.

Robotnicy zapowiedzieli, — że wiernie stać będą przy czerwonym sztandarze Związku klasowego i, że każdego wroga, który by się odważył łamać ich solidarność, odpędzą od siebie. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", po czym niezorganizowani dotychczas robotnicy i robotnice zapisali się w szeregi Centr. Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego w Rz. Polskiej.

Nieudały nalot na Barcelonę

Samoloty gen. Franco usiłowały dokonać we wtorek około 5-ej rano nalotu na Barcelonę, jednakże uruchomione niezwłocznie działa obrony przeciwlotniczej zmusiły je do ucieczki.

Swastyka nad katedrą św. Szczepana w Wiedniu

W dniu urodzin Hitlera w Wiedniu wywieszono po raz pierwszy z wieży katedry św. Szczepana olbrzymią 137-metrową flagę hitlerowską.

Kopalnia płonęła przez sześć miesięcy

Ze śląska opolskiego donoszą: w listopadzie ub. r. kopalnia „Beuthen" w Bytomiu nawiedzona została katastrofalnym pożarem, który wybuchł na poziomie 350 m. Mimo zastosowania różnych środków zapobiegawczych, nie udało się przez dłuższy czas groźnego żywiołu opanować. Dopiero w tych dniach pożar zdołano całkowicie ugasić i wznowić prace nad wydobywaniem węgla na tym odcinku. Dochodzenia wykazały, że pożar wywołany został podpaleniem. Sprawcy podpalenia nie udało się wykryć.

Ustawy antyżydowskie na Węgrzech

T. zw. „Rozszerzona komisja" izby węgierskiej przyjęła we wtorek wieczorem wniesione przez Rząd przedłożenia antyżydowskie w 1-ym czytaniu 123 przeciwko 7 głosom.

Ostatnie wiadomości na czele numeru

Zgon pioniera lotnictwa

W Paryżu zmarł w w wieku lat 94 inż. Stefan Drzewiecki, jeden z wybitniejszych teoretyków lotnictwa.

Drzewiecki ogłosił szereg cennych dzieł, m. in. „Aeroplany w przyrodzie", „Teoria śmigła" i wiele innych. Za jedną ze swych prac naukowych, nagrodzony został przez Akademię Francuską.

W Warszawie założone zostało z inicjatywy inż. Drzewieckiego i przy jego pomocy materialnej, towarzystwo jego imienia, mające zadanie popieranie twórczości w dziedzinie techniki lotniczej.

Premier litewski

o stosunkach polsko-litewskich

W Szawlach na Litwie odbył się zjazd delegatów Tautininków, w którym wzięli udział m. in. premier ks. Mironas, dyrektor Biura Kultury Narodowej i Propagandy prof. Tomaszajtis oraz komendant główny związku Szaulisów płk. Saladzius. Premier Mironas wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił aktualną sytuację międzynarodową, w jakiej znalazła się Litwa po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Polską. Mówiąc o nawiązanych z Polską stosunkach, premier zaznaczył, że musi stwierdzić z zadowoleniem, że Rząd polski nie daje najmniejszej okazji do takwych w tego rodzaju sytuacji zatargow, a przeciwnie dąży do tego, aby stosunki ułożyły się jak najpomyślniej. Dalej premier ks. Mironas wyraził nadzieję, że stosunki między obu krajami ułożą się ku obopólnemu zadowoleniu. Mówiąc o nawiązaniu komunikacji między Litwą a Polską premier zaznacza, że wymagają tego przede wszystkim stosunki handlowe, które muszą połączyć oba kraje.

Głodówka Arabów

osadzonych w obozie koncentracyjnym

Głodówka Arabów umieszczonych w obozie koncentracyjnym w Akko przybiera coraz większe rozmiary. 28 głodujących musiano przewieźć do szpitala. Wysoki komisarz Palestyny otrzymuje wiele podań ze wszystkich stron kraju i od przedstawicieli różnych warstw ludności z prośbą o zwolnienie osadzonych w obozie Arabów.

Pałac wynalazków

jedną z najciekawszych atrakcyj Paryża

Z całego szeregu budowli wystawowych w Paryżu kilka tylko zostanie utrzymanych po wystawie zeszłorocznej. Wśród działów, które mają na stałe pozostać w Paryżu, znajduje się pałac odkryć i wynalazków. Dział ten, który mieści się w t. zw. Grand Palais wystawy z 1900 r., ma być otwarty ponownie 24 maja. Pewne trudności dl autrzymania tego działu tworzyła konkurencja wystawy malarzy i dorocznych salonów samochodowych, które odbywały się w tym pałacu. Trudności te zostały usunięte i dział odkryć i wynalazków zostanie wzbogacony o cały szereg nowych eksponatów, m. in. fundacja Rockefellera ofiarowała do tego działu 5 maszyn specjalnych, obrazujących pewne zagadnienia z działu fizyki i chemii. Poza tym w dziale odkryć i wynalazków ustawiony został aparat nadawczy telewizyjny, na którym będzie demonstrowane wobec widzów nadawanie obrazów na odległość.

Krwawe rozruchy w Indiach

Policja strzela

do dwudziestotysięcznego tłumu

Podczas wielkiego zgromadzenia zwołanego przez hinduską partię kongresową w Madras doszło do krwawych rozruchów. Przywódcy partii kongresowej wbrew zakazowi policji wciągnęli na maszt nacjonalistyczną flagę. Zostali oni aresztowani i tłum blisko dwudziestotysięczny zamierzał ich odbić. Policja dała najpierw jedną salwę, skutkiem której zabito dwie osoby, a gdy mimo to tłum się nie rozproszył, policja otworzyła regularny ogień. 33 osoby zostały zabite, 48 zaś odniosło rany.

Proces Michalskiego i Idzikowskiego

W procesie o nadużycia b. dygnitarzy po zeznaniach płk. Sikorskiego — zeznawał z kolei poseł Snopczyński, prezes Związku Izb Rzemieślniczych.

Świadek Snopczyński w śledztwie zeznawał, iż Idzikowski pobierał od restauratorów pieniądze za udzielanie koncesji, a od rzemieślników za ulgi w opłatach świadectw przemysłowych. Zarówno w śledztwie jak i teraz nie chce przytoczyć nazwisk swoich informatorów, gdyż ci ludzie boją się Idzikowskiego.

Po oświadczeniu tym, Idzikowski prosi o możność złożenia oświadczenia i oznajmia, że przez to, że różni ludzie się go bali, to on przesiedział kilka miesięcy w areszcie prewencyjnym(!).

Po pośle Snopczyńskim, zeznawał senator Ewert, przewodniczący klubu BBWR. Do klubu poprzednio już dochodziły różne niepochlebne dla Idzikowskiego opinie. Zarzucano mu m. innymi, iż za interwencje w urzędach pobierał on opłaty. W sprawie tych zarzutów rozpoczęto śledztwo przeciwko Idzikowskiemu, a w czasie śledztwa wypłynęła kwestia owych 20 tys. ze składek piekarzy oraz brylantu. Idzikowski przed sądem klubowym zaprzeczył, twierdził nawet, że w ogóle nie był u jubilera Kozłowskiego (do czego teraz się przyznaje).

W toku zeznań, św. Ewerta wynikła kwestia akt sądu klubowego. Sen. Ewert pewnych szczegółów nie pamiętał i sąd zezwolił zaglądać mu do tych akt.

Adw. Goldstein złożył wówczas oświadczenie, iż przed obroną nie może być tajemnic i gdy akta okazywane są świadkowi, winny być dostępne i dla obrony. Adw. Goldsztejn prosił o zezwolenie wejrzenia do tych akt i o ponowne wezwanie sen. Ewerta, gdy się z aktami tymi zapozna.

Sąd uwzględnił wniosek obrony.

Św. Wild, starszy cechowy Zw. piekarzy stwierdza, że mówił posłowi Snopczyńskiemu o sprawie 20 tys. i brylancie.

Na pytanie sądu Wild przyznaje, iż po tych zeznaniach dzwonił do niego niejaki Grasberg i domagał się, by on swe zeznania wycofał. Wendt mówił świadkowi również, że Grosberg wzywał go nawet depeszą do powrotu z Truskawca do Warszawy. Grasberg nalegał też na Wendta, by ten cofnął zeznania.

Świadek b. senator Wiechowicz, właściciel piekarni opowiada, że razem z Morawskim spotkali Wendta i Idzikowskiego, wędrujących po jubilerach. Byli razem z nimi u Kozłowskiego, ale wyszli w czasie pertraktacji.

Wendt powiedział, że brylant kupuje dla Idzikowskiego na prezent, bo on się żeni. Po 2 latach później Wendt powiedział: kupiłem brylant komu innemu, a Idizkowski nosi go na palcu. Dla kogo był brylant przeznaczony, nie wie.

Świadek też był u Langnera na zebraniu, gdzie dyskutowano kwestię obniżki podatku. Świadek uczynił wówczas uwagę, że już jest to załatwione, a będą jeszcze zwrócone pieniądze nadpłacone.

I. K.

***

Sprawozdanie ze środowej rozprawy na str. 2-ej.

Rozpoczęcie robót

na linii Częstochowa—Siemkowice

W ub tygodniu rozpoczęto kontynuowanie robót, przerwanych późną jesienią przy budowie linii kolejowej Częstochowa — Siemkowice.

Roboty prowadzi firma „Tor". Narazie przyjęto około 70 robotników, a w tygodniu przyszłym przy tych zostanie jeszcze około 100 robotników.

Jednocześnie przystąpiono do robót. związanych z budową dworca kolejowego w Cykarzewie, które to roboty prowadzi firma „Czajkowski i S-ka" z Płocka.

Ciekawe szczegóły wyborów

do Najwyższych Rad Re.ublik sow.eckich

Jak już podaliśmy, w Moskwie ogłoszona została uchwała CIK-a RSFSR (republiki rosyjskiej) wyznaczająca wybory do Najwyższej Rady tej republiki na dzień 26 czerwca. Jednocześnie ogłoszono listę centralnej komisjj wyborczej, do której weszli wybitni przedstawiciele organizacji komunistycznych i sowieckich związków zawodowych. Członkiem prezydium tej komisji został mianowany m. in. kierownik sowieckiej ekspedycji polarnej Papanin. Powszechną uwagę zwrócił fakt, że **do składu komisji nie wszedł prof. Schmidt**, który podczas wyborów do Najwyższej Rady ZSSR w grudniu 1937 zajmował stanowisko wiceprzewodniczącego centralnej komisji wyborczej. Okoliczność ta wywołała ponowne pogłoski o **aresztowaniu prof. Schmidta.** Jednocześnie z rozpisaniem wyborów w republice rosyjskiej prezydium CIK-a Ukrainy Sowieckiej wyznaczyło termin wyborów do Najwyższej Rady republiki ukraińskiej również na 26 czerwca. Interesującym jest, że do składu centralnej komisji wyborczej Ukrainy Sowieckiej mianowani zostali sami Rosjanie Fokin, Jegorow, Polakow i Ćwietkow.

Dożywotnie więzienie

dla zabójczyni dziecka

We wtorek wieczorem Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok, mocą którego zabójczyni swej 12-letniej córki M. Zajdlowa skazana została na dożywotnie więzienie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

PO MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH POLSKI.

W kołach pięściarskich Poznania panuje zgodna opinia, że tegoroczne bokserskie mistrzostwa Polski nie wyłoniły najlepszych zawodników, gdyż w mistrzowskiej ósemce brak pięściarzy tak wysokiej klasy jak Kolczyński, Sobkowiak, Szymura, Rotholc i t. d. Niemniej Poznań ma nadzieję, że zdobycie tytułu mistrzów przez młodych zawodników wywoła większą rywalizację pomiędzy czołowymi zawodnikami, co w rezultacie może się przyczynić do poprawienia poziomu naszej czołowej klasy pięściarskiej.

SENSACYJNE ZARZĄDZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego, omawiał na specjalnie zwołanym posiedzeniu przebieg indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski i zajścia wynikłe wskutek niefortunnego orzeczenia jednego z sędziów. W tej sprawie ogłoszony został następujący komunikat:

„W związku z zajściami na tegorocznych indywidualnych mistrzostwach bokserskich Polski w Łodzi, zarząd PZB. uchwalił, aby w przyszłości wydział spraw sędziowskich na każde zawody pięściarskie wyznaczył swego delegata, do którego zadań, m. inymi należeć będzie dodatkowe punktowanie kontrolne. W razie stwierdzenia rażącej omyłki delegat ten usunąć może z miejsca sędziego punktowego jak i ringowego od dalszego pełnienia funkcji, wyznaczając na ich miejsce inną obsadę sędziowską".

Wydziałowi spraw sędziowskich PZB. polecono opracować na najbliższe walne zgromadzenie wnioski, celem zreformowania obecnego sposobu sędziowania.

Komunikacja na Litwie

Zerwane tory kolejowe i przegrodzone drogi wiodące z Polski do Litwy — będą wkrótce oddane dla normalnej komunikacji między obu państwami. W związku z tym warto zbadać w jakim stanie znajduje się komunikacja na Litwie, gdyż w niedługim czasie interesować to będzie zarówno polskiego eksportera czy importera, jak i turystę.

Litewskie państwowe koleje żelazne są na ogół słabo rozbudowane, wiele zwłaszcza do życzenia przedstawia ważna linia kolejowa, łącząca port Kłajpedzki z zapleczem. Jedyną koleją jest tu odnoga dawnej kolei libawo-romeńskiej, która łączy Kłajpedę via Prekul z głównymi centrami handlowymi, t. j. Kownem (374 km) i Szawlami (221 km.). Tego rodzaju niedogodne połączenie portu z krajem osłabia bardzo silnie konkurencję Kłajpedy z Libawą i Królewcem.

Ogółem długość linij kolejowych na Litwie wynosi 1.624 km., z czego 1.142 km. linij normalnotorowych i 500 km. wąskotorowych. Tabor kolejowy przedstawia się bardzo ubogo i jest częściowo spadkiem po zaborze rosyjskim i okupacji niemieckiej. Lokomotyw do trakcji normalnotorowej posiadają litewskie koleje żelazne — 165, do trakcji wąskotorowej — 97. Wagonów kursujących po liniach normalnotorowych jest — typu rosyjskiego — 1.859, typu niemieckiego — 1.927. Na liniach wąskotorowych — typu rosyjskiego — 437 wagonów, typu niemieckiego — 126.

Drogi wodne na Litwie znajdują się w stanie absolutnej nieużywalności. Na ogólną długość sieci wodnej 5.800 km., 3.400 km. dostępne jest dla spywu tratw, a jedynie 475 km. może być użyte do komunikacji żeglownej, a mianowicie na 478 km. długości Niemna — 419 km. żeglownych, na 75 km. Wilii — 39 km. żeglownych i na 185 km. Niewiery — 23 km. żeglowne.

Drogi kołowe bite o długości około 1.200 km. są na ogół w złym stanie. Przeważają drogi gruntowe i trakty przeważnie nieutrzymywane w czasie wiosennych i jesiennych roztopów, niezdatne do użytku. Zły stan dróg nie sprzyja więc i rozwojowi motoryzacji w Republice litewskiej. W 1927 r. miała Litwa zaledwie 466 aut osobowych, 38 ciężarowych i 216 motocykli.

Żegluga morska skoncentrowana w porcie kłajpedzkim, wykazującym dobry stan techniczny, ogranicza się niemal wyłącznie do Litwy, nie obejmując Rosji i Prus Wschodnich. Flota handlowa składa się z 2 parowców morskich o 2.087 ton rej., z 10 parowców rzecznych o 530 TR, których strzeże jedyna jednostka wojenna floty litewskiej — stara kanonierka „Prezydent Smetona", pochodząca jeszcze z 1917 r. (były niemiecki trawler M. 59) o wyporności 500 t.

Światowa produkcja filmów

Kino w Japonii

cieszy się niebywałym powodzeniem

Produkcja filmów wzrasta z roku na rok. Według oficjalnych statystyk, w r. 1937 wyprodukowano ogółem na świecie 2.267 filmów. Produkcja poszczególnych krajów wygląda następująco (statystyka obejmuje jedynie filmy pełnospektaklowe).

Na pierwszym miejscu kroczy... Japonia z liczbą 500 filmów.

Dopiero za Japonią idą Stany Zjednoczone (475 filmów).

Europa wyprodukowała ogółem 743 filmy w roku ubiegłym: W. Brytania 225, Francja 111, Niemcy 108, Sowiety 60, Czechosłowacja 52, Italia 37, Węgry 35, Szwecja 25, Polska 25, Finlandia 14, Dania 13, Austria 13, Belgia 6. Norwegia 4, Szwajcaria 3, Holandia 3, Turcja 2, Łotwa 1 i Rumunia 1.

Produkcja krajów Ameryki Łacińskiej wygląda następująco: Meksyk 52, Argentyna 30, Brazylia 4, Peru 2, Urugwaj 1, Kuba 1.

Bliski i Daleki Wschód dały w r. 1937 — 457 filmów, nie licząc Japonii. Oto narodowość tych filmów: Indie 350, Chiny 52, Filipiny 32, Egipt 19 i Australia 6.

KINO W JAPONII

W ciągu ostatniego roku kina w Japonii sprzedały 350 milionów biletów. Z zagranicznych filmów największym powodzeniem cieszyły się: „Pasteur" i „Życie Don Juana". W ciągu ubiegłego roku studia japońskie wyświetlały filmów dźwiękowych 15.636, oraz 9.372 niemych na ogólną liczbę 1627 kinoteatrów. Wyjątkowy rozwój filmu w Japonii tłumaczy się fantastycznie niskimi gażami, jakie pobierają artyści. Przeciętna stawka w japońskim studio wynosi 13—14 jen (około 60 zł.) miesięcznie, oraz bezpłatne posiłki w razie zasłabnięcia z głodu w czasie nakręcania filmu. W Japonii uważane jest za wysoce niemoralne całowanie się publicznie, to też sceny filmów zagranicznych, przedstawiające długie pocałunki, przyjmuje publiczność japońska z pogardą. W każdym z kinoteatrów zatrudniony jest t. zw. „wyjaśniacz filmu", który stoi na scenie między ekranem a publicznością.

Twórczość literacka Katalonii

Katalonia należy do dzielnic dwujęzycznych w Hiszpanii. Kastylski jest językiem powszechnie używanym obok katalońskiego i wszystkie publikacje literackie ukazują się w tych dwóch językach. Dotyczy to zarówno prasy, jak i literatury, jak wreszcie i teatru.

Literatura katalońska datuje się jeszcze z czasów średniowiecza a rozkwit jej nastąpił około XV wieku. W wieku XIX przeniknęły do Katalonii silne wpływy kultury francuskiej, znajdując odzew w romantycznej literaturze katalońskiej, która przyswoiła sobie szybko poezje Wiktora Hugo, Musseta i Baudelaire'a ,a później realizm i naturalizm francuski, reprezentowany przez Balzaca i Zolę, znalazł też wielu zwolenników. Do najwybitniejszych przedstawicieli naturalizmu w literaturze katalońskiej należą dwaj wybitni pisarze: Narcis Oller i Emili Villanova; obok nich jedno z czołowych miejsc zajmuje Joaquim Ruyra, najwybitniejszy przedstawiciel prozy katalońskiej.

Współczesna literatura katalońska dzieli się w dziedzinie prozy na trzy główne działy:

Pierwszy z nich, — to powieść chłopska, reprezentowana przez Xavier Berguenela i Puig y Ferretera. Jest to twórczość w rodzaju Ignazio Silone, czy Jeana Giono.

Powieść obyczajową reprezentują E. Martiniez Ferrando i Victor Catala (kobieta), a obok nich Caselles, oraz Miguel Lior, pisarz w stylu Prousta i Gide'a.

Wreszcie trzeci dział, powieść psychologiczna, posiada wybitnego przedstawiciela w osobie Sebastia Juan Arbo.

Wszystkich przedstawicieli prozy i poezji katalońskiej cechują pewne wspólne cechy, wypływające zarówno z przyrodzonych właściwości etnicznych, jak i światopoglądu: obok naturalizmu spotkać można w literaturze katalońskiej zdecydowane przeciwstawienie się realizmowi i tendencję do romantyzmu, mocną nutę liryczną, wyraźne wpływy francuskie i angielskie z pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

Teatr Kataloński reprezentowany jest przez kilku wybitnych pisarzy, jak Frederico Soler, Angel Ginerra (zwolenicy światopoglądu realistycznego); wielki wpływ na teatr kataloński wywarł Ibsen i w jego duchu tworzył znakomity dramaturg Ignacio Iglesias. Element mieszczański reprezentuje w teatrze Ruisyniol „kataloński Augier", twórca słynnej komedii ‚L'Anco de Sennor Esteva". Sztukę dramatyczną na podłożu ludowym reprezentuje Segarra, przedstawiciel młodych pionierżw sztuki katalońskiej. Okres rozkwitu teatru katalońskiego przypada na lata 1850—1870.

Biblioteka przeciętnego

Amerykanina

Związek księgarzy amerykańskich zestawił katalog, obejmujący 500 książek, które powinny znajdować się w bibliotece każdego „poczciwego obywatela U. S. A.". Biblioteka amerykańskiego Babbitt'a ma się więc składać z 38% beletrystyki (190 tomów), z 14% biografij (70 tomów), z 10% historycznych dzieł (50 tomów), z 5% podróży (25 tomów), z 8% poezyj (40 tomów), z 2% sztuk teatralnych (10 tomów), z 2% dzieł filozoficznych (10 tomów), z 21% różnych (105 tomów).

Taką bibliotekę wzorową ofiarował Związek Księgarzy prezydentowi Rooseveltowi.

Można się spodziewać, iż wobec reklamy i ułatwień w spłacie, biblioteki-modele znajdą wielu nabywców w Stanach. Pozostaje — oczywiście — otwartą kwestia, czy posiadacze jednolitych bibliotek staną się także czytelnikami? Czy będą uważali swoje biblioteki za coś więcej, niż ozdobę pokoju, jaką można się pochwalić przed znajomymi?

Z dymem papierosów...

Setki miliardów papierosów wypalają ludzie na świecie

Krajem, gdzie konsumcja papierosów osiągnęła maksymalną ilość 1.039 sztuk rocznie na głowę, jest Kuba, za nią zaś kroczą zaraz Stany Zjednoczone z liczbę 1.035 sztuk. Ogółem konsumują Amerykanie rocznie 141 miliard. 827 mil. papierosów, wówczas gdy konsumcja roczna Kuby wynosi 4 miliardy 100 milionów sztuk.

Trzecie z kolei miejsce zajmuje republika Wenezuela z konsumcją roczną w liczbie 982 papierosów na jednego mieszkańca, dalej idzie Finlandia, gdzie liczba ta wynosi 949 papierosów, później Anglia z liczbą 945 sztuk, Irlandia z liczbą 761 sztuk, Meksyk z liczbą 740 sztuk, Czechosłowacja z liczbą 731 sztuk, Irak — 702, Palestyna — 648, Luksemburg — 630 etc.

Konsumcja roczna papierosów w Polsce wyniosła z górą 7 miliardów sztuk w 1937 roku, co daje przeciętnie 230 sztuk na jedną osobę.

Po U. S. A. drugie miejsce w rzędzie państw, gdzie konsumcja ogólna papierosów sięga wielkich cyfr, zajmują Chiny z liczbą 700 miliardów sztuk, aczkolwiek przeciętna konsumcji indywidualnej nie przekracza 160 sztuk, dalej ZSRR. z liczbą 54½ miliarda sztuk, Niemcy — 37½ miliarda, Japonia 35½ miliarda sztuk.

Konsumcja ogólna roczna papierosów we Francji wynosi 17 miliardów (1937 r.) i 412 sztuk na głowę.

Najmniej papierosów konsumują Indie brytyjskie, gdzie na każdego mieszkańca wypada przeciętnie tylko 26 papierosów.

Życie proletariackie

w obrazach braci K. i Z. Bobowskich w Salonie Koterby

Sztuka dawnych wieków, której mecenasował magnat, dostojnik świecki lub duchowny — nie mogła obejść się bez jakiegoś tematu. Artysta malujący na zamówienie, skrępowany był fabułą, którą narzucał mu zamawiający. Ale wielkie przeżycia mistrzów odrodzenia, ich żywiołowy talent i głębokie przejęcie się treścią plastyczną tworzonego dzieła — przetapiały te wpływy zewnętrzne na szlachetny kruszec wielkiej sztuki, gdzie zatracały się bez reszty wszelakie „chcenia" i „widzi mi się" mecenasów. Były to jednak czasy, kiedy geniusze i wielkie indywidualności twórcze rodziły się, jak grzyby po deszczu, kiedy każda pracownia znaczniejszego artysty, była oblężona przez liczne grono jego przyjaciół i wielbicieli i gdzie wielcy wodzowie, mężowie stanu i politycy żyli sztuką, oddychali nią. Sztuka stanowiła treść i sens cały ich znojnego i pełnego chwały żywota — sztuka zapładniała ich wyobraźnię i pobudzała ich wielkie ambicje.



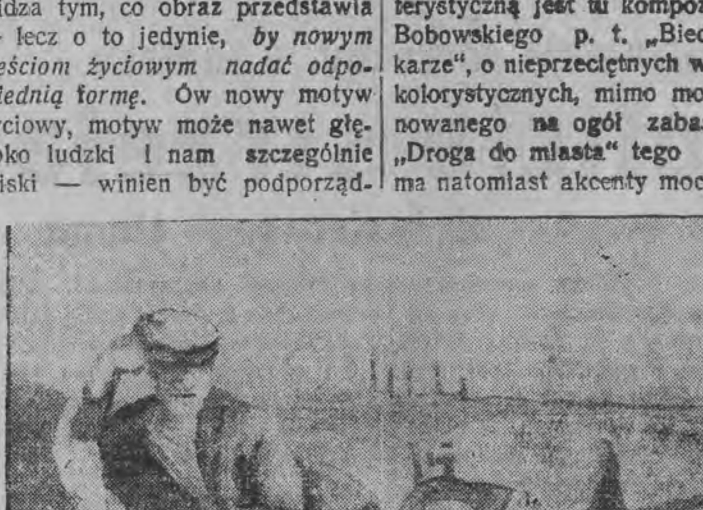
DROGA DO MIASTA Zygmunt Bobowski.

Z biegiem lat atmosfera zmieniła się gruntownie. Życie traciło swe wpływy na sztukę coraz to widoczniej. Artysta zamknął się w sobie, zaczął unikać popularnych nastrojów, aktualności i tematu, a z tym wszystkim do sztuki jego wtargnęła specjalizacja i ona to pokierowała jego twórczym instynktem. Problemy czysto malarskie zajęły w świadomości przodujących malarzy dominujące miejsce, a wybór tematu stał się rzeczą najobojętniejszą w świecie. Nie było tylko obojętne *ujęcie* tematu. Impresjonista, wyszedłszy z dusznej pracowni na świat Boży, malował przede wszystkim „to, co widział" — malował dzień powszedni z całą jego krasą świetlnych i barwnych efektów, malował „światło". Wszystko, co tylko kąpało się w pełnym słońcu, było dla niego godne najpilniejszej uwagi i największego wysiłku. Było to malarstwo bezwzględnie pozbawione wszelakich ubocznych tendencyj, wszelakich nie związanych z istotą sztuki zainteresowań — „malarstwo dla malarstwa". Sztuka „zdemokratyzowała" się niejako.

Dzisiaj znowu powstaje reakcja. Coraz częściej podnoszą się głosy, że sztuka winna zbliżyć się do życia, że powinna wynażać uczucia i nastroje społeczeństwa całego, a nie tylko garstki wybrańców, że nie można zagubić w tej dziedzinie myślowej podstawy naszego wieku, który wprawdzie niszczy i burzy wiele „zasiedziałych" przesądów i fałszywych przekonań — ale który także buduje, konstruuje. a konstruując pragnie tym samym zapewnić pokoleniom, które po nas przyjdą. trwałe podstawy nowego uporządkowanego bytowania. A kompletne odczłowieczenie sztuki i skazanie jej na igraszki teoretyczne snobów i pięknoduchów — bynajmniej do tego celu przybliżyć nas nie mogą.

Zwolennicy „tematowości" w sztuce mają atoli tylko częściowo rację. Zbliżyć sztukę do życia — i owszem, ale nie kosztem zubożenia jej środków, jej powagi i jej walorów malarskich, czy też rzeźbiarskich. Artyście nie powinno chodzić o zainteresowanie widza tym, co obraz przedstawia — lecz o to jedynie, *by nowym treściom życiowym nadać odpowiednią formę*. Ów nowy motyw życiowy, motyw może nawet głęboko ludzki i nam szczególnie bliski — winien być podporządkowany zasadom współczesnej ikonografii, gdzie należy rozważyć ‚co można, a czego nie można uwidocznić na płótnie. W treści malowidła tylko pierwiastki malarskie są decydujące, t. j. takie, które dadzą się ująć w formę wyrażoną kolorem.

W ten mniej więcej sposób pojmują swoją sztukę bracia K. i Z. Bobowscy, którzy otworzyli swą wystawę zbiorową w Salonie Koterby (Kredytowa 2/4). Tematy ich obrazów, to przeważnie sceny z życia pracującego ludu, momenty jego przeżyć, jego klęsk i niepewnej doli. Szczególnie charakterystyczną jest tu kompozycja Z. Bobowskiego p. t. „Biedaszybikarze", o nieprzeciętnych walorach kolorystycznych, mimo mocno stonowanego na ogół zabarwienia. „Droga do miasta" tego artysty, ma natomiast akcenty mocne i wyraziste, w przeciwstawieniach barwnych bardziej zdecydowane — jaśniejsza jest również gama w obrazach jego brata, Konstantego, który zwłaszcza w jednej „martwej naturze", oraz w krajobrazie, zdradza duże poczucie harmonii barwnej, bez uciekania się do tanich efektów i „obrazkowości" w sztuce.



BIEDASZYBIKARZE Zygmunt Bobowski.

Odnoszę wrażenie, iż obaj malujący bracia są na dobrej drodze.

K. WINKLER.

Redakcja w dn. 1 maja

W dn. 1 maja Redakcja nasza w Warszawie czynna będzie **bez przerwy** od

14.30 (2.30 po poł.) do 1-ej w nocy.

Prosimy naszych korespondentów i Komitety partyjne w poszczególnych miejscowościach o bezwzględne podawanie nam w tych godzinach **telefonicznych** wiadomości o **przebiegu obchodów pierwszomajowych.**

Telefon Redakcji: **506-70.**

Pogardą odpowiadają haeblorowcy na paszkwile „Prasy Polskiej"

W odpowiedzi na łajdackie paszkwile „Pracy Polskiej" otrzymaliśmy od haeblerowców artykuł i rezolucję, tchnącą głęboką pogardą do nikczemnych zdrajców i oszczerców.

Są w nich ostre, robociarskie słowa potępienia, pisane w porywie zrozumiałego oburzenia.

Dajemy je z nieznacznym skróceniu, lecz bez zmian.

REDAKCJA.

Do wszystkich ludzi pracy i do ludzi przygnębionych niedostatkiem bezrobocia!

Strajk haeblerowców trwa już 4-ty miesiąc. Sześćset kilkadziesiąt robotników, z których olbrzymią większość stanowią kobiety, prowadzi ciężką walkę z zachłannym kapitalistą.

A „Praca Polska" fabrykuje oszczercze artykuły, fałszywie przedstawiając tło i przebieg akcji w gadzinowym „Orędowniku", „Głosie Pracy Polskiej" i ulotkach.

„Praca Polska" daje takie oświetlenie wypadków:

„Firma sprowadziła nowe surowce, przy których praca szła o wiele lepiej i robotnicy wyrabiali o wiele większą stawkę, niż im się należała. A w czasie jedzenia przyszedł robotnikom smak i zażądali większych stawek, których biedny baron nie był w stanie płacić, wtedy jak donosi „Głos Pracy Polskiej" „pachołkowie socjalistyczni" wywołali strajk. Następnie, gdy po 3-ch tygodniach strajku biedny baron stracił kupców, musiał przecież wyrzucić na bruk 400 ludzi i pozbawić ich egzystencji.

O zbrodnicza logiko endecka! Czy macie choć iskierkę uczucia ludzkiego, wy, którzy postanowiliście „uszczęśliwić" nas, wdzierając się w dn. 2 kwietnia przez **bramę prywatną barona**, a więc w porozumieniu z ludźmi z firmy, z **rurami żelaznymi**. „Orędownik" twierdzi obecnie — aż 3 tygodnie się zastanawiał, żeby znaleźć wykręt — iż przybyliście w celu uszczęśliwienia nas.

Więc po to zabraliście ze sobą rury żelazne?

Chcieliście przeprowadzić swe rzemiosło „uszczęśliwiania" nas, jak to robicie na rynkach, bijąc straganiarzy.

Lecz z haeblerowcami poszło to inaczej. „Narodowi bohaterowie" okazali się zającami. Uciekając swego jaśniedobrodzieja barona. swego jaśniedobrodziejar baona.

Na zarzuty postawione tow. Jaranowskiej, odpowiadamy:

W firmie naszej jest 6 delegatów, jedna z delegatek jest kasjerką i pieniądze przyjmuje tylko ona, a tym samym Jaranowska z pieniądzmi ma do czynienia tylko wówczas, gdy dostaje obliczoną już przez komisję sumę dla swoich ludzi do wypłaty. Nad tym wszystkim komisja strajkowa sprawuje ścisłą kontrolę.

Na podstawie listy wypłat zasiłków i pokwitowań związku oraz świadków Sąd będzie mógł ustalić dokładnie, iż „Głos Pracy Polskiej" posługuje się łajdackim oszczerstwem, gdyż żadnych niedoborów niema i być nie może.

Wiadomą jest rzeczą, że wam, endekom, sługom kapitału, zależy na rozbiciu naszej akcji. Pragniecie w ten sposób dopomóc „nieszczęśliwemu" panu baronowi, który nie może się pozbyć ciężaru — 400 „zbytecznych" robotników.

I dlatego wy, nędzne kreatury, do których ogół robotników czuje nieprzezwyciężony wstręt i bezdenną pogardę, gdy wam się nie udało czynnie rozbić naszej akcji, pienicie się z wściekłości i wynajdujecie tysiące oszczerstw o delegatkach, o robotnikach, którzy oddają wszystko, co oddać mogą, dla dobra naszej sprawy.

Wy, obłudni misjonarze „nowej prawdy", twierdzicie, że stan liczebny okupujących wynosi 200 osób, zaś pod wasze opiekuńcze skrzydła przeszło już koło 600 ludzi.

To są bezczelne przechwałki, na które może sobie pozwolić tylko człowiek o kapuścianej głowie.

Haeblerowcy nigdy by tak nisko nie upadli, aby mieli zbrukać swe czyste sumienie choćby spotykaniem się z endeckimi sługusami kapitału.

Oświadczamy to wam publicznie! zaś autorowi artykału w „Głosie Pracy Polskiej", z dn. 10 kwietnia oświadczamy, iż jego głowa nie wytrzymałaby, gdyby spadło na nią 1/4 liczby uderzeń, ilu jest okupujących więcej nonad 400 osób.

Na zakończenie, radzimy nie wysilać się na niepotrzebne paszkwile, gdyż to nie odniesie żadnego skutku.

Rezolucja robotn'ków firmy Haebler

My robotnicy, okupujący fabrykę Haeblera, belgijskiego kapitalisty, potępiamy prowokacje „Pracy Polskiej", uprawiane nie tylko przy obecnej okupacji, ale również w czasie poprzednich walk okupacyjnych, prowadzonych przez robotników z wyzyskiwaczem Haeblerem.

„Praca Polska" ze swym delegatem Rembą zawsze warcholiła. Lecz obecnie „Praca Polska" przeszła sama siebie w swej złości wobec walczących robotników i czołobitności wobec złotego cielca kapitału. „Praca Polska" denuncjuje głodnych robotników, walczących w zimnych murach haeblerowskich . głodowe zarobki, jako komunistów i antypaństwowców. Robi z nich niechlujów, brudasów, cofa kulturę robotnika polskiego do epoki kamiennej. Ujadanie „Pracy Polskiej" na poszczególnych robotników, to wyraz bezsilnej złości.

Działacze „Pracy Polskiej" i obozu Narodowego, jak Remba i Bąk (b. radny) wiedzą dobrze, iż nazywanie braci Kanieckich i Skóry komunistami, pogromcami i mordercami endeków — jest brudną demagogią. A zerwali oni z endekami, bo przekonali się o ich zdradzieckiej, przestępczej działalności. Wiedzą dobrze, że Kaniecccy nie chodzili przed tym z paragrafami i kwasami siarczanymi na pogromy żydowskie, że nie będą chodzili również z gazrurkami po mieszkaniach endeckich.

Komunistami też nie są. Są tylko świadomymi robotnikami. „Praca Polska" zarzuca strajkującym haeblerowcom, że są opilcami i wywożą butelki od wódki całymi wozami, lecz robotnicy powołują się na słuszne przysłowie polskie: „sądzi innych według siebie".

Nie tylko haeblerowcy, ale robotnicy całej Łodzi wiedzą o tym, że najwięcej zdegenerowanych alkoholików i łotrów z pod ciemnej gwiazdy posiada właśnie „Praca Polska".

„Praca Polska" bezwstydnie oskarża delegatkę Jaranowską o defraudację 500 zł. My robotnice i robotnicy oświadczamy, iż panuje w gospodarstwie naszym wzorowy porządek. Delegatka jest skarbnikiem, ale nie Jaranowska, jest komisja kontrolna, w skład której nie wchodzi tow. Jaranowska, bo komisja składa się z robotnic, które co tydzień się zmieniają, a to właśnie dlatego, aby nie było nieporozumień. Pieniądze, które przynoszą delegaci są odbierane na oczach komisji i kwitowane również przez komisję. Kwity te są zaopatrzone w numery i daty. Kwit otrzymuje przynoszący pieniądze, odpis numerowany pozostaje u skarbnika.

Pieniądze ze związku są także odbierane nie przez delegatów, lecz przez skarbnika. Stan kasy naszej każdy może sprawdzić.

OSKARŻENIE TOW. JARANOWSKIEJ O PRZYWŁASZCZENIE JEST ŁAJDACKIM OSZCZERSTWEM.

My robotnicy haeblerowscy obdarzamy całkowitym zaufaniem naszą delegację, a jednocześnie składamy podziękowanie pod ich adresem za poświęcenie, które wykazała w naszej i swojej walce o naszą wspólną sprawę.

I podajemy do wiadomości proletariatu łódzkiego, że nas paszkwile „Pracy Polskiej" nie zniechęcą i nie złamią.

Pozdrawiamy Łódź Proletariacką braterskim: Wolność!

Kreślą się WSZYSCY robotnice i robotnicy firmy Haebler.

Czerwony Sztandar

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my!
Sędziami wówczas będziem my!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew!
Bo na nim robotników krew!

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć!
Co dobre, wiecznie będzie żyć!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew
i t. d. i t. d.

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali,
I wspólny będzie pracy plon!
I wspólny będzie pracy plon!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew
i t. d. i t. d.

Hej... razem bracia do szeregu!
Z jednaką myślą, z dłonią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu?
Czyż jest na świecie taka broń?
Czyż jest na świecie taka broń?

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew
i t. d. i t. d.

Precz z tyranami, precz z żdziercami!...
Niech zginie stary, podły świat!
My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzim ład!
I nowy zaprowadzim ład!

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew
i t. d. i t. d.

Radio łódzkie

CZWARTEK, 28 kwietnia.

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 „Oratorium" — poranek muzyczny dla liceów (z Krakowa płyty). 11.40 Fritz Kreisler gra utwory we własnym układzie (płyty). 11.57 Sygnał czasu Warszawy i Hejnał Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.00 Koncert życzeń. 15.00 Jak spędzić święto — poradzi Ludwik Szumlewski. 15.05 O wszystkim po troszku. 15.10 Utwory jazzowe Cele Pertera (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrówki muzyczne" — „Skandynawia — Muzyka narodów Północy" audycja dla młodzieży. 16.15 Muzyka taneczna polskich kompozytorów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka: O Instytucie Bałtyckim mówić będzie red. Stanisław Toraj 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Münza (z Krakowa). 17.50 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz i Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Koncert wymienny z Krakowa. 18.40 Odpowiedzi na listy techniczne — wygł. Wacław Janicki. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 „Widzenie św. Jacka i fragment dramatyczny Kazimierza Gołby. 19.30 Ballady Karla Loewe. Wykonawcy: Eugeniusz Szumpich — tenor, Teodor Ryder — akompaniament (z Łodzi na W. R. P.). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 21.45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Wacława Grubińskiego. 22.00 Koncert inauguracyjny Towarzystwa Krzewienia Muzyki Kameralnej. Wykonawcy: Zespół instrumentalny T. K. M. K. pod dyr. Feliksa Rybickiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

Wiadomości z całej Polski

WYROK NA B. DYREKTORA KASY KOMUNALNEJ.

Sąd apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie b. dyrektora kasy komunalnej w Grodnie Neumana, i b. prezesa rady nadzorczej tej kasy b. starostę Robakiewicza. B. starosta Robakiewicz został uniewinniony. Neuman, skazany w pierwszej instancji na 5 lat więzienia, dostał 8 mies. więzienia, przy czym połowa kary została mu darowana na mocy amnestii. Robakiewicz w pierwszej instancji był skazany na 2 lata.

Reszta oskarżonych została uniewinniona, z wyjątkiem b. urzędników kasy komunalnej: Szmalca i Juliana, którzy są skazani: pierwszy na 8 miesięcy więzienia, a drugi na 6, przy czym pierwszemu na mocy amnestii zmniejszono karę o połowę, zaś drugiemu karę darowano.

TRZECH ROBOTNIKÓW ZATRUTYCH GAZAMI.

W Gazowni Kolejowej w Wilnie, pękła rura, wskutek czego zatruli się gazem świetlnym 3 robotnicy kolejowi. W stanie niebudzącym obaw o życie umieszczono ich w szpitalu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z OBAWY PRZED EGZAMINEM.

W Wilnie zatruła się strychniną 45-letnia felczerka, Chaja Epsztein. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala. Desperatka miała wczoraj przystąpić do egzaminu nostryfikacyjnego i w związku z tym zdradzała silne zdenerwowanie. To prawdopodobnie też było przyczyną zamachu samobójczego.

SKAZANI ZA NADUŻYCIA W SPÓŁDZIELNI.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał wczoraj sprawę b. członka zarządu spółdzielni urzędników państwowych w Poznaniu Jutrzenki - Trzebiatowskiego i Bolesława Rudolfa, z których pierwszy skazany został przez sąd okręgowy za nadużycia w spółdzielni dochodzące do 25.000 zł. na 4 i pół roku więzienia i utratę praw przez lat 10. Rudolfa za nadużycia w wysokości ok. 5.000 zł. na 1 i pół roku więzienia. Sąd apelacyjny zmniejszył Trzebiatowskiemu karę do 6 lat więzienia i utratę praw do lat 5. W stosunku do Rudolfa wyrok zatwierdził.

ARK. AWERCZENKO.

Zastaw się, a postaw się...

z rosyjskiego przełożyła *Halina Pilichowska.*

Kułakow stał w sklepie gastronomicznym i mówił do właściciela:

— Sześć i pół. Oszaleć można. No, to, Michale Polikarpowiczu, zrobimy tak: pan mi da w puszce funt ziarnistego kawioru, a jutro przyjmie pan ode mnie z powrotem tyle, ile zaważy... Zapłacę za to, co zjemy. My, proszę pana, nie jadamy kawioru, ale gościa, z którym się bardzo liczymy, zaprosiliśmy na bliny, więc to dla gościa.

„Bodajeś pękł, kutwo!" — pomyślał w duchu właściciel, a na głos powiedział:

— Nie bardzo mi to odpowiada!... Dla pana jednak, jako dla stałego klienta, zrobię wyjątek. Griszka, odważ panu kawioru!

Kułakow zaprowadził gościa do stołu i zacierając ręce zaproponował:

— Napije się pan wódeczki przed blinami, co? He-he-he!

Gość ogarnął stół okiem znawcy.

— Dziękuję, poproszę raczej o koniaczek. O, do tego kieliszka, większego!

Gospodarz westchnął i szepnął.

— Jak pan sobie życzy — jest pan przecież gościem!

I nalał do kieliszka, starając się nie dolać do pełna.

— Po brzegi, po brzegi! — zawołał wesoło gość i filuternie trącając Kułakowa palcem w ramię dodał:

— Taki już jestem nienasycony!

— No, w pańskie ręce! A ja się czystej napiję. Zechce pan spróbować zakąsek: może grzybki, śledzik, kilki... kilki, pozwolę sobie zauważyć, są wyśmienite.

— O-o-o!... — zawołał z zachwytem gość. — Co widzę? Kawior ziarnisty i, jak mi się zdaje, wcale nie zły! A pan, hultaj, nic mi o tym nie mówi!

— Owszem, kawior... — wyszeptał zbielałymi ustami Kułakow. — Oczywiście, można zakąsić kawiorem... Proszę, oto łyżeczka.

— Co? Deserowa? He-he! Nic ma mowy! Kawior ziarnisty smakuje właśnie wtedy, gdy się go je stołową łyżką. Ach, co za delicje! Poproszę jeszcze o kieliszeczek koniaku. Czemuż pan tak spochmurniał? Czy się co stało?

Gospodarz podsunął gościowi talerz ze śledziem i odezwał się z miną cierpiętnika:

— Nie wesołe jest życie. Powszechna stagnacja... Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, nie mówiąc już o rzeczach luksusowych. Skoro już o tym mówimy, to czy pan wie, ile teraz kosztuje kawior? Sześć i pół!

Gość zmrużył oczy:

— Co pan powiada? A to my go za to... Za pół rubelka... na chleb... i do ust... Ham... I już jest ukarany!

Gospodarz zacisnął pod stołem pięści i starając się przywołać na usta uśmiech, zawołał z ożywieniem

— Gorąco polecam panu śledzika. W ustach się rozpływa.

— Rozpływa się. Patrzajcie! Rozpływać się gałgan rozpływa, ale się później mści — zgagę wywołuje. Kawior zaś, proszę szanownego pana, nie zawiedzie. To prawdziwy dżentelmen!

— A co pan powie o tych okruszynkach? Niemcy uważają kilki za najlepszą przekąskę.

— Ba, Niemcy! — odparł gość. — A my, panie dobrodziejaszku, jesteśmy Rosjanami! Mamy szeroki gest! Ha... zechce pan łaskawie mi nalać! „Czerp wciąż, czerp ze źródła. Oby nie wyschło nam!" — powiedział tak któryś z poetów.

— Żaden z poetów tego nie mówił! — odparł gniewnie gospodarz.

— Nie mówił? To znaczy, że był nierozmowny. A koniak jest wyborny! Z kawiorem.

Gospodarz zajrzał do pudełka, zdusił w piersiach bezdźwięczny jęk i podsunął gościowi szynkę.

— Czemu pan nie je szynki?... Niechże się pan nie krępuje...

— Cóż znowu! Czuję się jak u siebie w domu!

„Dajmy na to, że w domu byś ziarnistego kawioru nie wcinał stołową łyżką!" — chciał powiedzieć na głos Kułakow, ale o tym pomyślał tylko, a na głos powiedział:

— Otóż i bliny nam przyniesiono! Z masłem i śmietaną.

— I niech pan doda — z kawiorem, — rzekł po mentorsku gość.

— Kawior to — Marfa i Onega wszelakich blinów, jak mawiał pewien psalmista. Rozumie pan? Zamiast alfy i omegi tak mówił... Marfa i Onega. Jak się panu to podoba? He-he-he!

Później gość osowiałym wzrokiem obrzucił stół i zawołał ze zdumieniem:

— Do kroćset. Jak gdyby ten kawior był żywy. Przysuwam go, a on się wciąż odsuwa... Zupełnie nieznacznie.

— Doprawdy? — zdumiał się przygnębiony gospodarz i dodał. — A to my go znów przysuniemy! I przysunął grzybki.

— Toć to grzybki! — rzekł dobrodusznie gość.

— A pan... czegóż chciał?

— Zostało tam jeszcze trochę kawioru do blinów.

— O, Boże! — zgrzytnął zębami Kułakow, patrząc z pasją na gościa.

— Co się stało?

— Niech pan je, bardzo proszę, niech pan je!

— Jem przecież!

Zęby gospodarza szczęknęły, jak w febrze.

— Proszę, bardzo proszę! Mało kawioru pan zjadł, proszę jeszcze... Niech pan je jak najwięcej!

— Serdecznie panu dziękuję. Podleję go koniaczkiem. Doskonały koniaczek!

— Doskonały koniaczek! Niechże pan i koniaczku się jeszcze napije... Może szampana dla pana otworzyć, ananasów, co? Proszę, niech pan je!

— To niezła myśl! Ale niechże drogi pan nie wyprzedza wypadków! Zostawimy miejsce i na szampan, i na ananasy...

— J... jedz pan! — syknął gospodarz, wodząc błędnie oczyma. Może łyżka stołowa jest za mała. Może dać panu wazową? Czemu się pan krępuje? Proszę! Szampana? I szampana dam! Może się panu podoba moje nowe futro? Bierz pan futro! Kamizelka się panu podoba — zdejmę kamizelkę! Niech pan zabierze krzesła, komodę, lustro!... Pieniędzy panu potrzeba? Niech pan łapie portfel, niech pan zje choćby mnie samego! Niech się pan nie krępuje! Niech się pan zachowuje, jak u siebie w domu! Ha-ha-ha!...

I Kułakow, histerycznie się śmiejąc i płacząc, runął na kanapę.

Gość patrzył na niego wytrzeszczonymi ze zdumienia i przerażenia oczyma, a ręka z ostatnią łyżką kawioru zastygła nieruchomo w powietrzu.

Na ostatniej fali

ZACIEKŁY OPÓR WOJSK RZĄDOWYCH W HISZPANII

Korespondent agencji Havasa donosi, że wojska rządowe stawiają na wszystkich frontach zaciekły opór powstańcom.

Oddziały powstańcze, którym udało się wczoraj zająć kilka ważnych pozycyj na północo-wschód od miejscowości Llaversi i Val Darau, zostali wyparci przez wojska rządowe.

Specjalne zaciekłe walki toczą się na odcinku Tremo i Tirigcati.

KLER AUSTRIACKI PLACKIEM PRZED HITLEREM

Prasa niemiecka obszernie cytuje wskazówki dla duchowieństwa austriackiego, wydrukowane w wiedeńskim dzienniku diecezjalnym. Szczególnie zwraca się uwagę na ustępy, przestrzegające duchowieństwo austriackie przed mieszaniem się do polityki, a zwłaszcza przed używaniem ambony dla celów pozakościelnych. Pisma niemieckie z zadowoleniem podkreślają fakt wystąpienia części duchowieństwa austriackiego z inicjatywą wystosowania do biskupów adresu dziękczynnego za ich patriotyczną postawę wobec przyłączenia Austrii do Rzeszy.

WIZYTA DALADIERA W LONDYNIE

Premier Daladier i minister Bonnet odlecieli wczoraj o godz. 16.31 samolotem do Londynu, a o godz. 17.45 wylądowali na lotnisku w Croydon.

SPORT

JAK „GEYER" KOMPLETUJE SOBIE ÓSEMKĘ BOKSERSKĄ

Donosiliśmy o tym, iż K. S. „Geyer" ma zamiar ściągnąć do swej drużyny bokserskiej Szrajtera z Kaliskiego K. S. i Klimeckiego z H. C. P. poznańskiego.

Informacja nasza w połowie już się sprawdziła, gdyż Szrajter otrzymał wczoraj pracę u Geyera a w najbliższym czasie ma podpisać zgłoszenie do klubu.

W ten sposób łowcy dusz z fabryki Geyera „wychowują" sobie zawodników.

Klub, który zawodnika swego doprowadził do momentu zdobycia tytułu wicemistrza Polski, musi teraz z niego zrezygnować.

Szrajter — młody robotnik wykończalnik *pracujący* dotąd w firmie „B-cia Müller" w Kaliszu, złudzony nadzieją większych zarobków, rzuca dom, rodzinę i przybywa do Łodzi. Geyer go przygarnie i da mu pracę, o którą daremnie ubiega się tylu byłych robotników tej firmy. Szrajter będzie mógł boksować się, jak długo mu starczy sił i zdrowia, później ustąpi miejsca innej nowo-skoperowanej sławie.

Tylko czy wówczas w Kaliszu będzie jeszcze jego warsztat wolny?

Po cichu załatwi się przyjęcie Szrajtera a później dowiemy się, iż do „Geyera" wstąpił Klimecki. Tak to się podnosi poziom klubu fabrycznego.

TUR WALCZY Z BAR-KOCHBĄ

Jutro, w piątek, 29 b. m., o godz. 19.30 odbędzie się w sali Wimy przy ul. Rokicińskiej ciekawe spotkanie pięściarskie między drużyną robotniczego TUR-a i Barkochbą.

PIŁKARZE RĘCZNI OTWIERAJĄ SEZON

W dniu 3 maja, o godz. 15.30 odbędzie się na stadionie ŁKS uroczyste otwarcie sezonu letniego ŁOZPR przy udziale wszystkich sekcyj piłki ręcznej, których stawiennictwo jest obowiązkowe.

KOMUNIKAT

Kierownictwa Obchodu 1 Maja



Dziś, w czwartek, dnia 28 b. m. o godz. 6-tej po poł. w Domu Zw. Zaw. (Wysoka 45) odbędzie się zebranie kamendantów milicji P. P. S., Zw. Zawodowych i komendantów milicji fabrycznej.

W sobotę, dn. 30 b. m. o godz. 6-tej w sali Domu Związkowego odbędzie się ogólne zebranie członków milicji. O godz. 5-tej odbędzie się zebranie komendantów.

ZBIÓRKI DZIELNICOWE

Zbiórki członków P.P.S., Związków Zawodowych, grup fabrycznych oraz organizacyj biorących udział w manifestacji 1-szo Majowej, rozpocznie się przed godziną 8 rano.

Zbiórki odbędą się w następujących punktach:

1) Limanowskiego 39, dzielnica „Bałuty" P. P. S., robotnicy fabryki „K. T. Buhle", Warski i Fajngold a przy ul. Urzędniczej nr. 13 — robotnicy niemieccy.

2) Brzezińska 65, dzielnica „Zielona" P. P. S., robotnicy fabryki: Biedermana, Bornsztajna i Frenkla.

3) P. O. W. 7, dzielnica „Śródmieście" P. P. S. Związek Tramwajarzy, Zw. Spożywczy, Zw. Transportowców, TUR., Robotniczy - Sportowcy, Zw. Fryzjerów, robotnicy fabryk: Klajmana, Goldlusta, Gajzenberga, Freidenberga, „Setalana", Zulbersztajna.

4) Letnia 1/3 dzielnicy „Koziny" P. P. S. robotnicy fabryki Herszenberga i Halbersztata.

5) Lipowa 71, dzielnica „Prawa" P. P. S., Związek Budowlany (sezonowcy i stycharze), robotnicy fabryk: „Murów Kindermana", Bornsztajna, B-ci Bukiet, Bennicha, Titzena, „Emde", Faksa, Birencwajga, Wewer i Raul, Kochańskiego i Fr. Kindermana.

6) Wólczańska 91 — Stowarzyszenie B. Więźniów Politycznych.

7) Wólczańska 196, dzielnica „Czerwona" P. P. S., robotnicy fabryk: Eiserta, Hoffrichtera, Eitingona (z ul. Radwańskiej), Gampe i Albrechta.

8) Rzgowska 143, dzielnica „Chojny" P. P. S., robotnicy fabryki „Polesie" i Geyer, oraz Zw. Małorolnych.

9) Suwalska 1, dzielnica „Górna" P. P. S., robotnicy fabryk: Zajberta, Steinerta, B-cia Tajtelbaum i O. Häeslera.

Przy ul. Łomżyńskiej 14 zbierają się robotnicy miejscy.

10) Fabryczna 7, dzielnica „Fabryczna" P. P. S. i robotnicy fabryk: Scheiblera i Grohmana, Rozena i Wiślickiego, Freidenberga, Eitingona (z Dowborczyków), Barcińskiego, Gonik i Dobrzyński.

11) Rokicińska 62, dzielnica Widzew P. P. S., robotnicy fabryki „Wima".

Do dzielnicy Widzew nadejdzie grupa Koła „Stoki" P. P. S.

12) Wysoka 45, Plac Domu Związków Zawodowych — zbierają się Związki: Włókienniczy — Oddział I „Fabryczny", Oddział „Jedwabników", Oddział Pończoszniczo - Dziany, Użyteczności Publicznej, Metalowców, Drzewny, Chemiczny, Mięsno - Wędliniarski, Skórzany oraz Dozorców i Służby Domowej.

13) Piotrkowska 109, Oddział robotników niemieckich Zw. Włókniarzy i członkowie N. S. P. P.

Delegacje: Stronnictwa Ludowego i Klubu Demokratycznego zbierają się o godz. 10 r. na Wodnym Rynku, w alejach skweru.

POCHODY DZIELNICOWE WYRUSZĄ:

I o godz. 8.50 z dzielnicy „Bałuty" i połączy się na trasie z dzielnicą „Zieloną" i „Śródmieście".

II. O godz. 8.30 z dzielnicy „Koziny" i połączy się na trasie z dzielnicą „Prawą" i Stow. B. Więźniów Politycznych.

III. O godzinie 9.20 z dzielnicy „Czerwonej".

IV. O godzinie 8.30 z dzielnicy „Chojny" i połączy się na trasie z dzielnicą „Górną".

V. O godzinie 9.20 z dzielnicy „Widzew" po nadejściu Koła „Stoki".

VI. O godzinie 10 z dzielnicy „Fabrycznej".

VII. O godzinie 10 z placu Domu Związkowego.

VIII. O godz. 9.40 z podwórza przy ul. Piotrkowskiej 109.

POCHÓD CENTRALNY

Pochód manifestacyjny wyruszy z Wodnego Rynku o godz. 11 rano i przejdzie ulicami: Główną, Piotrkowską, Śródmiejską, Towarową i 11 Listopada na Groby Poległych Bo aterów Rewolucji 1905 — 1907 r.

Sekretariat ŁOKR. PPS.

Zwycięstwo pracowników fryzjerskich

W dniu wczorajszym Inspektorat Pracy w Łodzi wydał orzeczenie, normujące umowę zbiorową dla fryzjerów.

W myśl orzeczenia pracownicy fryzjerscy otrzymują za każdą czynność 50 proc. kwoty pobieranej przez zakład. Przy tym nie wolno pracownikom potrącać za wodę kolońską i inne środki kosmetyczne.

Zakłady fryzjerskie zostały podzielone na trzy grupy.

Dla pracowników damskich I-ej kategorii stawka tygodniowa wynosić będzie 50 zł., II-ej — 40 zł. i III-ej — 30 zł.

Dla pracowników męskich I-ej kategorii stawka tygodniowa wynosić będzie 40 zł., II-ej — 30 zł. i III-ej — 20 zł. Żądania pracowników zostały więc całkowicie uwzględnione.

Orzeczenie to ma moc obowiązującą do dnia 31 stycznia 1939 roku. Jeśli nie zostanie one wypowiedziane przed dn. 1 listopada b. r., zostanie ona automatycznie przedłużona na rok następny.

Z. P. Z. Z. robi dobrą minę do złej gry

W związku z orzeczeniem rządowej komisji rozjemczej dla przemysłu kotonowego oraz pończoszniczo - okrągłego w dniu wczorajszym Zjedn. Polsk. Zw. Zawod. opracowało memoriał, protestujący przeciw orzeczeniu komisji, nieprzyznającemu żadnej podwyżki płac dla cholewkarzy i stopkarzy, a więc bezpośredniej obsługi maszyn kotonowych, a jedynie dla sił pomocniczych i to w minimalnym stosunku. Równocześnie w proteście ZPZZ domaga się ustalenia taryfy płac na cienkie pończochy oraz ustalenia terminu w jakim wygasa układ na zasadzie orzeczenia. Jak wiadomo orzeczenie zostało wydane na mocy **przymusowego** rozjemstwa, wbrew stanowisku związku klasowego, który nie mając złudzeń wypowiedział się przeciw arbitrażowi.

Klasowy Zw. Zaw. Robotników Pończoszniczych odbył zebranie delegatów, na którym wyrażono ostry protest przeciw orzeczeniu z racji nieprzyznania podwyżki. Tym samym kotoniarze, nie mniej jednak z uwagi na to, iż protest może być rozpatrywany jedynie w wypadku formalnych uchybień, nie złożono go, gdyż było to zupełnie bezcelowe.

Związek klasowy przeprowadza natomiast lokalne akcje na terenie poszczególnych fabryk w celu ustalenia stawek na cienką przędzę. Kilka takich akcji podwyżkowych zostało już przeprowadzone z powodzeniem.

Ręka rękę myje...

Dwaj urzędnicy i przemysłowiec przed sądem

W dniu wczorajszym po raz wtóry znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi sprawa 36-letniego Henryka Wucowa, b. referenta działu egzekucyjnego, 6-go Urzędu Skarbowego w Łodzi, Czesława Olszewskiego również referenta tegoż Urzędu oraz 30-letniego Reinholda Richtera, dyrektora zakładów przemysłowych Józef Richter w Łodzi.

W początkach 1937 roku w firmie Józef Richter zajęto maszyny i motory za zaległe podatki skarbowe. Firma zabiegała o to, by maszyny zwolniono z sekwestru i umożliwiono sprzedaż z wolnej ręki. Dyr. Richter wszedł w porozumienie z ref. Wucowem, a ten wspólnie z ref. Olszewskim, załatwił kwestię zwolnienia maszyn z pod zajęcia.

Wucow otrzymał 7.000 zł. Nadużycie ujawniło się następnie do piero, gdy Olszewski wystawił zaświadczenie, iż należności zostały uregulowane, co okazało się nieprawdą.

Wczoraj rozprawa ponownie została odroczona na następny termin, albowiem Wucow z powodu choroby nie stawił się.

Kary za przetrzymywanie składek

W dniu wczorajszym referat karny starostwa grodzkiego łódzkiego, skazał 30 właścicieli drobnych zakładów rzemieślniczych i przemysłowych, oskarżonych o przetrzymywanie składek ubezpieczeniowych, potrącanych pracownikom na rzecz Ubezpieczalni Społecznej. W wyniku rozprawy wszyscy skazani zostali na grzywny od 20 do 200 złotych.

Sąd nie ma zaufania do ksiąg firmy Otto Hau...

W dniu wczorajszym Sąd Pracy rozpatrywał nast. sprawę: Robotnica Stanisława Gamus zaskarżyła firmę Otto Hau, Wólczańska 187 do Sądu Pracy, domagając się odszkodowania w kwocie zł. 449.40 groszy z tytułu niewypłaconych godzin nadliczbowych oraz niewykorzystania urlopu.

Pełnomocnik pozwanej firmy zakwestionował wniesione powództwo, domagając się od Sądu wydania zaświadczenia dla przedstawienia w Urzędzie Skarbowym celem uzyskania wyciągu z ksiąg o wypłatach robotniczych, bowiem księgi te zostały zakwestionowane przez władze skarbowe. Sąd jednak nie uwzględnił prośby przedstawiciela pozwanego. Jednocześnie przedstawiciel robotnicy tow. Krzynówek ze Związku Klasowego, w uzasadnieniu pretensji powódki, przedłożył Sądowi książeczkę obrachunkową, stwierdzając, że jest ona wypełniona, jak owe zakwestionowane księgi, wadliwie i niewłaściwie, wobec czego zmuszony był obliczyć powództwo, opierając się na innych obliczeniach. Pełnomocnik firmy Hau zgodził się bez przeprowadzenia rozprawy przyznać powódce żądaną pretensję i w tym duchu podpisał odpowiednie zobowiązanie.

Należy zaznaczyć, że firma Otto Hau, w której robotnicy są sterroryzowani przez endecki związek „Praca Polska", ma często zatargi na tle niedopłacenia różnic do stawek i t. p., które przeważnie kończą się w Sądzie Pracy, wyrokiem na rzecz robotników.

Samobójstwo b. kupca w Pabianicach

Przy ul. Bóżnicznej 1 w Pabianicach mieszkał od dłuższego już czasu 62-letni Mentlik Juda były kupiec. Przed rokiem stracił on cały swój majątek i żył z oszczędności. Ostatnio znalazł się jednak w krytycznej sytuacji, a wreszcie popadł w skrajną nędzę.

Wczoraj w godzinach rannych Mentlik powiesił się w komórce. Gdy go zauważono i odcięto, nie żył już.

Zbrodnia niedbalstwa

przyczyną kalectwa robotnika

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpatrywał niezmiernie charakterystyczną sprawę z oskarżenia przeciw kierownikowi wykończalni „Appret" przy ulicy Wólczańskiej 137, Marianowi Szczecińskiemu, który odpowiadał za niedopatrzenie przy urządzaniu ochrony maszyn w fabryce, przez co spowodował wypadek z robotnikiem. Otóż w myśl przepisów, maszyny drukarskie powinny być zaopatrzone w specjalne urządzenia ochronne dla uniknięcia wypadków. W dniu 23-go stycznia r. b. robotnik tejże fabryki, Wojciech Banasiak, uległ wypadkowi w czasie pracy i jego prawa ręka została zmiażdżona przez maszynę. Komisja śledcza, która przybyła na miejsce stwierdziła, że wypadek miał miejsce na skutek braku odpowiedniego urządzenia ochronnego. W związku z tym pociągnięto do odpowiedzialności karnej kierownika firmy, Szczecińskiego.

Sąd po naradze skazał Szczecińskiego na 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Sadowska - Dancerowa (Zgierska 63), T. Karlin (Piłsudskiego 54), B. Groszkowski (11-go Listopada 15), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Chądzyńska (Piotrkowska 165), E. Grondowski (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56), J. Unieszowski (Dąbrowska 24a).

Sprostowanie

W związku z artykułem, nie odpowiadającym prawdzie, a zamieszczonym w N-rze 103 „Łodzianina" z dnia 12 kwietnia rb. p. t. „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego". Po 14 latach pracy ksiądz wyrzucił dozorcę wraz z rodziną na bruk" na podstawie odnośnych przepisów prasowych, proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze, na tym samym miejscu i tymi samymi czcionkami, następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że Wawrzyniec Owczarek przez lat 14 był dozorcą przy parafii „Przemienienia Pańskiego", natomiast prawdą jest, że wymienione obowiązki dozorcy pełnił tylko przez ostatnie cztery lata, poprzednio zaś był jedynie służącym przy koniu u dzierżawcy ogrodu parafialnego.

2) Nieprawdą jest jakoby Owczarek prosił proboszcza o 100 zł. na wynajęcie nowego mieszkania, a proboszcz mu odmówił, natomiast prawdą jest, że proboszcz w obecności 2-ch świadków zaofiarował Owczarkowi 100 zł. na wynajęcie mieszkania oraz 100 zł. na przeprowadzkę. Ponieważ jednak Owczarek nie wzbudzał zaufania, pieniądze otrzymać miał właściciel domu, do którego Owczarek miałby się sprowadzić. Obawa była słuszna, gdyż bowiem Owczarek zgłosił się po odbiór owych 100 zł. twierdząc, że wynajął mieszkanie, wiadomość ta okazała się fałszywą, pod wskazanym bowiem adresem nikt z Owczarkiem w sprawie wynajmu mieszkania nie rozmawiał.

3) Nieprawdą jest, że parafia posiada 4 hektary ogrodu za którego dzierżawę pobiera ksiądz 3.000 zł. rocznie, natomiast prawdą jest, że parafia posiada tylko jeden i pół hektara ziemi, za który czynsz dzierżawny wynosi 1.100 zł. rocznie i obracany jest na rozbudowę kościoła.

Dalej, nieprawdą jest, że parafia posiada „dom czynszowy". Domu takiego w ogóle parafia nie ma, zaś „Dom Ludowy" mieszczący w sobie kino „Nasze" obciążony jest długami, na spłacanie których obracane są zyski z kina.

4) Nieprawdą jest, że dozorca Owczarek mieścił się kiedykolwiek w „komórce specjalnie dla niego wybudowanej", natomiast prawdą jest, że służący przy koniu ogrodnika sypiał w stajni, rodzina zaś jego miała mieszkanie w solidnym, murowanym domu gospodarskim, istniejącym i użytkowanym do dnia dzisiejszego.

5) Nieprawdą jest, że „ksiądz w asyście Komisarza P. P. wyeksmitował „nędzarza", natomiast prawdą jest, że eksmisję przeprowadził komornik sądowy, zaś funkcjonariusze P. P. przybyli na miejsce jedynie dla uspokojenia zachowującej się niewłaściwie gawiedzi.

6) Nieprawdą jest, że Owczarek „po 14 latach znojnej i ciężkiej pracy. na progu starości został wyrzucony na bruk", natomiast prawdą jest, że wymieniony zwolniony został wskutek jawnego zaniedbywania się w swych obowiązkach i wyręczania się — co miało miejsce przed trzema laty — przez swego siostrzeńca, który został przyłapany przez zakrystiana nocą na kradzieży w kościele.

Mimo zwolnienia Owczarka z dniem 1-go października 1937 roku z obowiązków, proboszcz pozwolił mu jeszcze mieszkać przez całą zimę i korzystać bezpłatnie z mieszkania i oświetlenia elektrycznego, a dopiero z wiosną roku 1938 zażądał prawnie eksmisji, ponieważ Owczarek sam wyprowadzić się nie chciał, mieszkanie zaś potrzebne było dla nowego dozorcy.

Proboszcz Parafii „Przemienienia Pańskiego" w Łodzi

Ks. Stanisław Suchański.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.